

Protokół

39. posiedzenia, III. sesyi, VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. października 1907.

Początek o godzinie 10 minut 35 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Stanisław hr. Badeni.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecných posłów 132.

Ze strony Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś.

Marszałek konstatuje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie.

Marszałek oznajmia, iż protokół 37 posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 35 posiedzenia złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis petycji wniesionych po dzień 12. października 1907 roku, które przydzielono następującym komisjom, a mianowicie:

Komisji budżetowej: Ls. 3578, 3761, 2764, 3765, 3766, 3767, 3768, 3776, 3791, 3794, 3796, 3798, 3799, 3839.

Komisji szkolnej: Ls. 3762, 3774, 3792, 3793, 3838.

Komisji petycyjnej: Ls. 3771, 3772, 3773.

Komisji administracyjnej: Ls. 3775, 3778, 3779, 3782.

Komisji gospodarstwa krajowego: Ls. 3770, 3780, 3781, 3784.

Komisji drogowej: Ls. 3760.

Komisji wodnej: Ls. 3783.

Komisji dla reformy wyborczej: Ls. 3759, 3769.

Wydziałowi krajowemu: Ls. 3763, 3797.

Po odczytaniu petycji Ls. 3762 w sprawie zniesienia prestacji szkolnej w Padwi kolonii na 10% przemawia p. Krempa popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański M. odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono odnośnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 3763 gminy Wieliczki o założenie szkoły realnej z kursem handlowym przemawia p. Maryewski popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono odnośnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 3797 pogrzelców gminy Leśniki o zapomogę przemawia p. Oleśnicki popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono odpowiednim komisjom jak wyżej.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonych wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Urbański czyta:

I n t e r p e l a c y a

posta Stapińskiego i tow. do c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie budowy szkoły w Zawadce pow. Strzyżów.

Gmina Zawadka zgodziła pod budowę szkoły grunt za 400 koron, który zupełnie na to się nadaje z powodu położenia swego w środku wsi. — Wójt tejże gminy, mając półczwarta morga gruntu za wsią, postanowił go spieniężyć na rzecz mającej się budować szkoły i w tym celu postarał się bez wiedzy gminy o to, że komisya uznała jego grunt za wsią położony za odpowiedni pod budowę.

Mieszkańcy jednak gminy nie chcą dopuścić do tego z powodu, że do wybudowanej za wsią szkoły byłoby dla dzieci trudne uczęszczanie, zwłaszcza kiedy jest sposobność do nabycia gruntu pod szkołę w środku wsi.

Z tego powodu udano się do Starostwa, które poleciło zebrać podpisy protestujących. Po spełnieniu tejże wskazówki czekała gmina przeszło pół roku na załatwienie sprawy, która jednak więcej na światło dzienne ze Starostwa nie wyszła. Mieszkańcy jednak, mając na oku dobro całej gminy, stanowczo nie chcą zgodzić się na kupno gruntu za wsią, który z powodu odległości nie nadaje się na szkołę, do której uczęszczanie, byłoby w zimie dla małych dzieci, biedniejszych i lichy odzianych, zwłaszcza zmuszonych chodzić do szkoły z przeciwnego końca wsi, wprost niemożliwym.

Starostwo jednak, które na prośbę gminy nie poczyniło żadnych kroków i Rada szkolna, która układa się z wójtem o cenę kupna, są innego zdania, w tym razie całkiem błędnego.

Zapytujemy c. k. Radę szkolną krajową, czy zechce skłonić podwładne sobie czynniki, które mają rozstrzygać o wyborze miejsca pod szkołę w Zawadce, aby się w tej czynności kierowały względami wyłącznie na korzystne do dostępnej działwy szkolnej położenie placu, możliwie w środku wsi.

Lwów, dnia 12. października 1907.

Interpelant:
Jan Stapiński.

Krempa, F. Włodek, Bojko, Effenowicz, Oleśnicki, Skołyśzewski, Kuryłowicz, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szwed, Huryk, Barabas, Szmigielski, Staruch.

I n t e r p e l a c y a

posta Filipa Włodka i tow. do c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie stosunków w szkole ludowej w Tęgoborzy pow. Nowy Sącz.

Od kilku lat znoszą mieszkańcy w Tęgoborzy nadużycia ze strony tamtejszego kierownika szkoły Jana Kosiatego i pomimo, że już kilkakrotnie udawano się w tej sprawie do inspektora p. Barbackiego, nie się nie zmieniło.

W jaki sposób obchodzi się nauczyciel Kosiaty w szkole z dziećmi, dają wymowne świadectwo przykłady: Andrzej Połomski jeździł z synem do lekarza, któremu Kosiaty naderwał ucho. Uczniowi Janowi Bodzinemu wyrwał garść włosów, Jednego chłopaka wyniósł za kark ze szkoły i rzuciwszy go o ziemię, począł go bić pięściami po głowie i kopać nogami, dopiero na widok biegnącego na ratunek chłopcu gospodarza Piotra Połomskiego, który na krzyk dziecka wypadł z domu, złapał Kosiaty obitego ucznia za kark, wniósł do sieni i zamknął drzwi przed nadbiegają-

eym Połomskim. — Zającowi, wyrobnikowi, pobił córkę tak silnie, że przez kilka dni miała rękę zapuchniętą i sine od bicia plecy, a kiedy ten żalił się przed sąsiadami, Kosiaty zaskarżył go o oszczerstwo. Wilhelm Kuźma prosił Kosiatego, żeby mu uwolnił córkę od nauki, a kiedy ten nie chciał, przyniósł mu kilka kg. cukru i Kosiaty uwolnił ją wtenczas na 1 miesiąc. Po miesiącu pisze Kosiaty kartkę do Kuźmy, by przysłał córkę do szkoły. Kuźma przynosi masło i kierownik nwalnia ją na dwa miesiące. Po dwóch miesiącach Kuźma przynosi olbrzymią kukielkę (chleb), a Kosiaty uwalnia ją znów na jakiś czas. Ale kiedy po miesiącu dostał znowu kartkę i udał się do Kuźmy bez prezentu, mówiąc, że musiałby ostatnią krowę sprzedać dla niego, wtenczas Kosiaty oskarżył go o gwałt publiczny w szkole. Na rozprawie Kuźmę uwolniono, ale Kosiaty apeluje dalej i odgraża się w szkole wobec dzieci że „Kuźma mnsi kawałek gruntu sprzedać dla adwokatów“, lecz Kuźma i po raz drugi został uwolniony.

W grudniu roku 1906 wysłały wszystkie gminy należące do okręgu szkolnego podpisy do Rady szkolnej krajowej do Lwowa z protestem przeciwko zamianowaniu Kosiatego stałym nauczycielem w Tęgoborzy, ale do tego czasu niema żadnej odpowiedzi. Nadto udało się z każdej gminy po dwóch delegatów do inspektora p. Barbackiego, lecz ten wysłuchawszy skag chłopów, odpowiedział: „co chcecie od niego, bardzo dobrze wam kasę prowadzi“. Jeżeli w oczach p. Barbackiego, który jest inspektorem szkolnym, a nie kas Raifeisena, Kosiaty jest wzorowym kasyerem, należałoby usunąć go ze stanowiska nauczyciela, więc niechby się zajął kasą.

Jak „dobrze“ nauczyciel-kasyer „prowadzi kasę“ wedle zdania inspektora p. Barbackiego — również świadczą dowody: Kosiaty, będąc kasyerem, pożycza tylko tym, którym chce, a kiedy biedny chłop potrzebuje pieniędzy, musi się drogo opłacać „dobremu kasyerowi“. Stało się zasadą, że

jeżeli chłop nie przyniesie Kosiatemu prezentu za kilka koron, może czekać na pożyczkę i cały rok. Chłopi przynoszą jaja, masło, miód, biorą u żydów koniaki, wódki, piwo, cukier i t. p. na kredyt i niosą „dobremu kasyerowi“, a dostawszy pożyczkę, część tych pieniędzy zostawiają w żydowskich sklepach za prezenta Kosiatemu. Pieniądze mogą być wydawane tylko w środę, lecz kto przyniesie znaczniejszy prezent, może dostać każdej chwili, jak n. p. Piotr Bodzony dostał 600 kor. w niedzielę po sumie, bo przyniósł dwa koguty, a zaś przy wydawaniu pieniędzy nie było nikogo, gdyż do wydawania pożyczek jest przeznaczona środa.

Nauczyciel taki, który w szkole szerzy demoralizację przez obchodzenie się z dziećmi w jak najgorszy sposób i przez pobieranie prezentów za uwalnianie dzieci od nauki, zaś poza szkołą, zajmując miejsce funkcyonariusza w instytucyi dobroczynnej, powoduje się również daninami, częstokroć dostarczającymi z konieczności, zasługuje, jeżeli już nie na surowe napomnienie urzędowe, połączone z warunkiem poprawy, to co najmniej — jeśli w dodatku i gmina sprzeciwia się — na nienadawanie mu stabilizacyi w gminie, w której ma jak najgorszą opinię.

Zapytujemy c. k. Radę szkolną krajową, czy zechce podane fakta stwierdzić i złemu zapobiedz?

Interpelant
Filip Włodek.

Bojko, Stapiński, Szmigielski, Oleśnicki, Korol, Effinowicz, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szwed, Kuryłowicz, Kramarczyk, Barabasz, Krempa, Staruch, Huryk.

I n t e r p e l a c y a

posła Filipa Włodka i tow. do c. k. Komisarza rządowego w sprawie budowy szkoły w Skrzyszowie p. Tarnów.

Gmina Skrzyszów już od roku 1895 stara się o wybudowanie nowej szkoły, gdyż istniejąca szkoła jest bardzo licha,

niemożliwa do poprawy i już zupełnie na szkołę nieodpowiednia.

W ciągu tych lat przeprowadzono bardzo wiele dochodzeń i pertraktacji, przy czem gmina Skrzyszów wypłaciła koszt za sporządzenie kosztorysów w kwocie 100 koron, a budowa ciągle się odwlekała. Gmina nie mogąc doczekać się budowy tej szkoły zobowiązała się przy pertraktacji 2/8. 1904 ustawową prestacyę stron konkurencyjnych wypłacić 120% w jednym roku, aby tylko przyspieszyć budowę. I na podstawie tej pertraktacji Rada szkolna krajowa wydała orzeczenie z dnia 13. maja 1905 l. 16740 na budowę tej szkoły.

Na podstawie tego orzeczenia gmina Skrzyszów miała złożyć 120% prestacyę w kwocie 6042 koron, co też w roku 1905 uiszcila, uzupełniając tylko małą kwotę w pierwszych miesiącach 1906 roku, a więc gmina Skrzyszów obowiązek swój w zupełności wykonała, spodziewając się, że budowa szkoły w roku 1907 według orzeczenia ukończona zostanie.

Budowa ta oddana została przez c. k. Radę szkolną okręgową niejakiemu p. Haklerowi za 16.000 koron, lecz ten widocznie, że za tanio się zgodził, więc nie przystępował do budowy i został oddalony, a inni przedsiębiorcy chcieli o trzy lub cztery tysiące koron więcej nad kosztorys.

Pomimo licznych prośb gminy Skrzyszowa wnoszonych do Rady szkolnej okręgowej o przyspieszenie budowy szkoły, budowa ta dotąd zaczęta nie została. Z tego powodu gmina Skrzyszów wniosła prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie o przyspieszenie budowy szkoły. Widocznie w załatwieniu tej prośby Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 16/8. br. l. 35127 postanowiła, aby gmina Skrzyszów we własnym zarządzie zajęła się budową tej szkoły i o tem c. k. Rada szkolna okręgowa w Tarnowie reskryptem z d. 30/8. b. r. l. 1402 podała do wiadomości Zwierzchności gminnej w Skrzyszowie. Aby nie odciągać budowy szkoły, Rada gminna

w Skrzyszowie na posiedzeniu w dniu 22/9. 1907 uchwaliła przyjąć tę budowę we własnym zarządzie kosztem 16.000 koron, lecz nie można było odszukać takiego przedsiębiorcy, któryby za przeznaczoną kwotę podjął się wybudować tę szkołę; wszyscy chcieli wyżej o trzy tysiące koron nad kosztorys. Nareszcie odszukano przedsiębiorcę, który za najwyższą cenę 18.000 koron zobowiązał się wybudować tę szkołę i z tymże gmina zawarła umowę pisemną. A więc wobec tego gmina Skrzyszów zobowiązała się dołożyć do budowy tej szkoły sumę wynoszącą nad kosztorys 1.500 koron, gdyż innego wyjścia nie było.

Według obowiązującej ustawy o budowie szkół ludowych strony konkurencyjne obowiązane są tylko złożyć 120% prestacyę od podatków, a resztę kosztów ma dołożyć fundusz szkolny krajowy. W niniejszej sprawie Rada szkolna krajowa zastosowała się w pierwszym orzeczeniu do ustawy, lecz nie mając przedsiębiorcy takiego, któryby za kosztorysową kwotę podjął się budować, c. k. Rada szkolna krajowa cofnęła pierwsze orzeczenie, a ostatnim reskryptem postanowiła, aby gmina skrzyszów zajęła się budową, nie wspominając o wyższych kosztach nad kosztorys, które to koszty winny być z funduszu szkolnego krajowego pokryte. Gmina Skrzyszów, chcąc już raz piekącą sprawę do skutku doprowadzić, gotową jest dodać od siebie kwotę 500 koron ponad obowiązkową prestacyę, ale tysiąc koron winien dodać fundusz szkolny krajowy.

Zapytujemy tedy: Czy c. k. Rada szkolna krajowa zechce jak najrychlej to żądanie gminy Skrzyszowa spełnić?

We Lwowie, 19. października 1907.

Interpelant:
Filip Włodek.

Bojko, Buynowski, Oleśnicki, Huryk, Bohaczewski, Mazikiewicz, Potoczek, Stapiński, Szmigielski, Krempa, Staruch, Kuryłowicz, Szwed, Kramarczyk, Korol, ks. Pastor.

Interpelacya

posła Krempe i tow. do c. k. Rządu w sprawie nakazu Starostwa w Ropczycach o zalesienie gruntów wykarczowanych w Brzezinach.

Przed 15 laty został w Brzezinach przez Rząd wykarczowany las i na licytacji oddany gospodarzom w dzierżawę do uprawy i zasiewu.

Z powodu długów, na ten las zaciągniętych, nabył go na własność niejaki Mojżesz Schlessinger.

Wkrótce nowy właściciel rozparcelował ten grunt i sprzedał włościanom z gwarancją, że rząd pozwolił na karczunek, który poprzednio i sam jako właściciel przeprowadzał. Włościanie, przeważnie najubożsi, posiadający ledwie po jednym lub półtora morga gruntu, nabyli pojedyncze parcele na własność z zamiarem kultury pól zbożowych. Tymczasem c. k. Starostwo pod surowym rygorem nakazało nabyte grunty możliwie rychło zalesić, uskutecznienie czego stałoby się dla tych włościan klęską, gdyż grunty kupili tylko celem uprawy, zaś zalesienie obszaru, który wykarczował poprzedni właściciel, a zapoczątkował sam Rząd, jest bardzo drogiem i doprowadziłoby włościan do zupełnej ruiny materialnej.

Podpisani zapytują c. k. Rząd, czy zechce nakaz zalesienia parcel dawno wykarczowanych w Brzezinach cofnąć i dać zezwolenie na zapisanie spornych parcel w katastrze gruntów ornych, zwłaszcza dlatego, że z winy c. k. Rządu zmiana kultury nastąpiła.

Lwów, 12. października 1907.

Interpelant
Krempa w. r.

Bojko, Filip Włodek, Stapiński, Skołyszewski, Kuryłowicz, Oleśnicki, Effinowicz, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szmigielski, Staruch, Barabasz, Huryk.

Interpelacya

posła Krempe i tow. do Wydziału krajowego w sprawie wykonania ustawy kraj. z 9/12. 1899 Dz. u. kr. Nr. 20.

Wiadomo nam, że przez Wysoki Sejm została uchwalona ustawa o dzieleniu gruntów wspólnych. Ustawa ta była sankcyonowaną w dniu 9. grudnia 1899 roku Dz. u. kr. Nr. 20.

W gminach okolicy Bienkowiec, pow. Myślenice, jest bardzo dużo wspólnych gruntów, pastwisk i lasów wspólnie używanych. Są to spółki będące własnością kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu gospodarzy.

Gospodarstwo na nich nie jest uregulowane, ani podzielone między poszczególnych właścicieli, wskutek czego spółki te nie przynoszą należytego dochodu, bo nie jest możliwem prawidłowe gospodarowanie. Przez to tracą wszyscy i wspólne te obszary przedstawiają opłakany stan. Gdyby natomiast były podzielone, starałby się każdy właściciel swój obszar należycie uprawić bądź zalesić. Nadto obszary te stają się powodem licznych, uciążliwych i kosztownych procesów skutkiem łakomstwa niektórych właścicieli, co bywa częstokroć wprost ruiną rolnika.

W dzisiejszych warunkach podział na drodze sądowej jest niezmiernie trudny i kosztowny, a w razie gdyby chociaż jeden tylko ze współwłaścicieli się nie zgodził, podział uskuteczniiony być nie może, chyba w drodze licytacji.

W tej sprawie wniesiono podanie do Wydziału krajowego o wdrożenie podziału z tytułu wyżej powołanej ustawy, jednak dotąd ten podział pomimo przyrzeczeń nie nastąpił.

Z uwagi, że dobrodziejstwa i ulgi tą ustawą przyznane są tylko do 15 lat, że od sankcyonowania ustawy upłynęło już 8 lat, że spółek tych wiele jest we wszystkich górskich okolicach powiatów: myślenickiego, wadowickiego, żywieckiego i no-

wotarskiego, że zatem pozostaje już tylko zbyt krótki czas do uregulowania i podziału takiego mnóstwa spółek —

zapytujemy, czy Wydział krajowy zechce jak najrychlej przedsięwziąć podział i regulację spółek rolnych w myśl ustawy krajowej z 9. grudnia 1899, Dz. ust. kraj. Nr. 20.

Lwów, dnia 10. października 1907.

Interpelant
Krempa w. r.

Bojko, F. Włodek, Skołyszewski, Mazikiewicz, Oleśnicki, Bobaczewski, Stapiński, Kuryłowicz, Effinowicz, Staruch, Barabasz, Karyk, Szwed, Szmigielski.

I n t e r p e l a c y a

p. Starzyńskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy gmachu gimnazyalnego i gmachu dla Seminarium nauczycielskiego w Sokalu.

Zważywszy, że ofiary, jakie ponosi gmina król. miasta Sokala na pomieszczenie Seminarium nauczycielskiego są dla gminy zbyt uciążliwe, a termin w którym miała się rozpocząć budowa gmachu seminaryjnego, już dawno upłynął —

zważywszy, że gmina król. miasta Sokala zgodziła się na wszystkie postawione przez c. k. Rząd warunki i wzięła na siebie zobowiązania przekraczające znacznie jej siły, byle tylko zapewnić jak najprędze rozpoczęcie budowy gmachu seminaryum;

zważywszy, że otwarte w r. 1906 gimnazjum w Sokalu już teraz zaledwie pomieścić może wszystkich uczniów I. i II. klasy, a bezwarunkowo nie pomieści już III. klasy i że wskutek tego było zamierzonym rozpocząć już z wiosną roku 1907 budowę gmachu gimnazyalnego, ażeby mógł być na czas gotów;

zważywszy, że oba wspomniane zakłady naukowe położone są bardzo daleko od miasta, po drugiej stronie rzeki Bugu,

co ogromnie utrudnia dzieciom szkolnym uczęszczanie do zakładów w zimnej lub deszczowej porze roku i przyprawia je o choroby, a przytem, zabiera zbyt wiele czasu młodzieży i nauczycielom —

niżej podpisani zapytują:

1. Z jakich powodów nie rozpoczęto dotychczas budowy gmachu gimnazyalnego i budowy Seminarium nauczycielskiego w Sokalu?

2. Kiedy zamierza wreszcie c. k. Rząd przystąpić do rozpoczęcia budowy obu tych wspomnianych budynków szkolnych?

Lwów, d. 11. października 1907.

Interpelant
St. Starzyński w. r.

Gniewosz, Schnell, Sala, Mycielski, Szeptycki, Czaykowski, Vivien, Rayski, Winc. Krański, Białoskórski, Wł. Gnoiński, Jan Urbański, Lityński, Bybrzyński, Kozłowski, Paygert.

I n t e r p e l a c y a

posła Krempy i tow. do c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie stosunków w gronie naucz. w gminie Kamieniu pow. Nisko.

W Kamieniu p. Nisko prowadzi kierownictwo szkoły ludowej nauczyciel Kuźniarski. Tak on, jak i jego żona lekcje ważyła sobie obowiązki nauczycielskie do najwyższego stopnia. Zdarzyło się n. p., że żona jego bez urlopu nie uczyła przez kilka miesięcy, jakkolwiek nie było do tego żadnego usprawiedliwiającego powodu. Zdarzyło się także, iż w czasie niepełnienia obowiązków nauczycielskich przez żonę nie przychodził do szkoły również i p. Kuźniarski tak, że syn, nienależący weale go grona nauczycielskiego, zastępował w klasie ojca.

Zastępstwo żony swej oddał p. Kuźniarski nauczycielce p. Franciszce Siemieńskiej, która, zmuszoną była równocze-

śnie uczyć w dwóch klasach. Ponieważ z powodu lekceważenia obowiązków kierownika i jego żony nauka dużo cierpiała i ponieważ z powodu zbliżania się końca roku szkolnego nauczycielka p. Siemieńska prócz udzielania nauki w klasie, przez nią prowadzonej, zastępująca p. Kuźmińską, widziała, że znaczna część materiału naukowego nie zostanie wyczerpaną z powodu nieprawidłowej nauki, prosiła c. k. Radę szkolną okręgową, by ta sprawę regularnej nauki załatwiła.

Z tego powodu, że p. Siemieńska powiadomiła c. k. Radę szkolną okręgową o niespełnianiu obowiązków nauczycielskich przez kierownika i jego żonę, powstała z jego strony zawiść mściwa do p. Siemieńskiej. Doszło do tego, że kierownik ten przysłał p. Siemieńskiej pensję na powrót odesłał do Niska, a nawet nie wahał się rzucić na niewinną oszczerstwo, za które został sądownie skazany na 7 dni aresztu. Nie dając za wygraną, postarał się o to, że p. Siemieńskiej na bezpodstawne doniesienia wytoczono śledztwo ze strony Rady szkolnej okręgowej za rzekome przestępstwa dyscyplinarne, z których też nauczycielska zupełnie się oczyściła. Zważając, że zawiść kierownika do niej, całkiem niesłusznie, mogłaby z czasem doprowadzić do zbyt wielkiego nieporozumienia, które w gronie nauczycielskiem miejsca mieć nie powinno, dalej zważając, że stosunki stawały się z każdym dniem bardziej przykre ze strony kierownika, którego głos jako kierownika może u władz znaleźć prędzej posłuch, aniżeli głos podwładnej mu nauczycielki, zważywszy te okoliczności, prosiła p. Siemieńska o przeniesienie ją z Kamienia do Grobli. Choć za względu na powagę nauki prośba p. Franciszki Siemieńskiej dawno już powinna była być spełniona pomysłnie, jednak z niewiadomych powodów sprawa dotychczas pozostaje niezakończoną.

Zapytujemy c. k. Radę szkolną krajową, czy zechce jak najrychlej powyż na-

prowadzone okoliczności stwierdzić i anormalnemu stanowi rzeczy kres położyć.

Lwów, d. 12. października 1907.

Interpelant:
Krempa w. r.

Stapiński, F. Włodek, Bojko, Skolyszewski, Szmigielski, Effinowicz, Oleśnicki, Bonaczewski, Mazikiewicz, Kuryłowicz, Staruch, Barabas, Huryk, Szwed.

I n t e r p e l a c y a

posła Krempy i tow. do JE. Pana Prezydenta Rady szkolnej krajowej w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej c. k. Rady szkolnej okręgowej w Mielcu.

Przepis art. 7. z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49, nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpośrednich opłacanych w gminie na rzecz szkoły ludowej pokrywać ma fundusz krajowy szkolny, nie jest stosowany w powiecie mieleckim, a nie jest stosowany do gminy Wampierzów.

W naszym powiecie c. k. Starosta jako prezes rady szkolnej okręgowej, zajmującej się specjalnie wyborami, nie ma czasu jako taki zarządzić, aby preliminarz szkolny w powiecie uregulowanym został.

To też gmina Wampierzów płaci 50% na preliminarz szkolny. Wprawdzie przeprowadziła c. k. Rada szkolna okręgowa konkurencyę przed 2-ma laty, ale niestety do dziś gmina 50% płaci, a płaci całkiem bezprawnie.

Z tego powodu zapytujemy JE. Prezydenta Rady szkolnej krajowej:

Czy nie uznaje za stosowne JE. wpłynąć na c. Radę szkolną okręgową w Mielcu, aby przepis szkolny i do gminy Wampierzów zastosowanym został.

Lwów, dnia 12. października 1907.

Interpelant:
Krempa w. r.

Stapiński, Staruch, Barabasz, Oleśnicki, Effinowicz, Huryk, Kuryłowicz, Skołyśzewski, Szmigielski, Mazikiewicz, Włodek, Bojko, Bohaczewski.

I n t e r p e l a c y a

posła Krempy i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego.

Jan Bajdas cieszył się zaufaniem jako pisarz gminny Pysznica i Kłyżów, zdolny, pracowity i uczciwy aż do czasów wyborczych.

Nieszczęście chciało dla niego, że wybór ludowca zyskał większość, a chociaż Bajdas nie brał czynnego udziału w agitacji wyborczej, został on kosztem ofiarnym wobec Marszałka Rady powiatowej w Nisku i lustratora i za rzekomą agitację przeciw hr. Resignerowi Bajdas został bez żadnego powodu zasuspendowany.

Otóż Wydział powiatowy bezprawnie wywarł na tym pisarzu zemstę i usunął Bajdasa z pisarstwa dwu gmin, pomimo, że rady gminne chcą go w pisarce utrzymać, co lustratorowi wyraźnie oświadczyli, a narzucił organistę z Pysznicy bez kwalifikacji.

Charakterystycznym jest opowiadanie ludności okolicy tamtejszej, że wójcia rzeźzonych gmin brali worki mąki od hr. Resignera w Pysznicy za agitację i dla tego wójcia nie życzą sobie Bajdasa pisarzem, jak to okazuje się z faktu, że wójt Pysznicy Błażejowicz przez 4 miesiące nie okazał dziennika kasowego, aby Bajdas nie widział, jakie tam poczynił zapiski.

Wystarczy dowód załączony oświadczenie gminy Kłyżów, ażeby udowodnić kogo sobie radni życzą mieć sekretarzem gminnym.

Wobec tego zapytują podpisani Wysocki Wydział krajowy:

1. Czy nie uzna za stosowe pouczyć Wydział powiatowy, iż nie ma prawa su-

suspendować pisarzy gminnych bez uchwały Rady gminnej?

2. Czy zechce Wydział krajowy z urzędu zbadać bezprawne suspenzye pisarzy przez Wydział powiatowy w Nisku i takowe usunąć.

We Lwowie, dnia 10. października 1907.

Interpelant
Fr. Krempa w. r.

Włodek, Bojko, Stapiński, Skołyśzewski, Stojalowski, Korol, Mogilnicki, Bohaczewski, Szmigielski, Olesnicki, Barabasz, Staruch, Effinowicz, Hanczakowski.

Odpis.

O ś w i a d c z e n i e !

Z powodu usunięcia z pisarki gminnej Jana Bajdasa z Pysznicy w gminie Kłyżów przez Wydział Rady powiatowej w Nisku, który wbrew naszej woli wprowadził w urząd pisarza gminnego Henryka Chochorowskiego, organistę z Pysznicy, podpisani członkowie Zwierzchności gminnej i Rady gminnej oświadczają niniejszem, że Jan Bajdas, który od 28. czerwca 1906 do 17. lipca 1907 prowadził pisarkę gminną w tutejszej gminie bez żadnego zarzutu, a czynności swoje sprawował z zadowoleniem Rady gminnej i całej gminy. Dlatego podpisani członkowie protestują przeciw usunięciu z pisarki gminnej Jana Bajdasa i żądają stanowczo wprowadzenia go w urząd pisarza gminnego.

W dowód czego kładziemy swoje podpisy.

W Kłyżowie, d. 18. sierpnia 1907.
Franciszek Krzół, zastępca naczelnika gminy, Franciszek Dybka, Jakób Słota asesor, Jan Tofil, asesor, Dybka, Sebestyan Reiner radny, Kazimierz Sobilo radny, Józef Słomiany radny, Marcin Dybka radny, Józef Mazur radny, Józef Świeca radny, Marcin Drag radny, Stanisław Surowaniec radny, Wojciech Maślak radny, Tomasz Ciechoń radny, Jaków Maślach radny.

I n t e r p e l a c y a

posła Jakoba Bojki i tow. do c. k. Rządu w sprawie wydania Jana Szczotki przez rząd austriacki władzom rosyjskim.

Przed kilku miesiącami przyaresztowano w Krakowie Jana Szczotkę, z Królestwa Polskiego pochodzącego. Areszt miał miejsce na żądanie władz rosyjskich, które też domagały się wydania przyaresztowanego. Żądanie ekstradycyi było umotywowane tem, że przyaresztowany Jan Szczotka oprócz całego szeregu przestępstw politycznych, jako to obrazy cara rosyjskiego, podburzania do wprowadzenia języka polskiego do szkół polskich, oraz podburzenia do niepłacenia podatków w myśl uchwały powziętej przez byłych członków pierwszej Dumy w Wyborgu, popełnił także przestępstwo udziału w napadzie na monopol (szynk rządowy), a tem samem miał się dopuścić rzekomo zbrodni rabunku, zbrodni zwykłej, podlegającej ekstradycyi w myśl umowy austro-rosyjskiej z 1874 r.

Napady na monopole (szynki rządowe) są w granicach państwa rosyjskiego zjawiskiem codziennem i należą tam „do kategorii aktów politycznych, do których ucieka się masowo rozdrażniona długim stanem anarchii ludność, będąca w walce z uciskiem samowładztwa. W „monopolach“ ludność widzi źródło dochodów fiskalnych, pobieranych przez biurokrację rosyjską bez zgody reprezentacji narodowej i to z pogwałceniem ustawy zasadniczej, mającej obowiązywać rząd rosyjski. Wreszcie w monopolach, w których od kilku lat wzmaga się w sposób niesłychany sprzedaż napojów alkoholicznych, ludność, broniąca zasad życia konstytucyjnego, widzi źródło gorszącego zepsucia, zatrucia moralnego zdrowia narodu. Szczególnie na ziemiach polskich, gdzie obok szkoły zamkniętej szynk rządowy stoi otworem, napady na monopole noszą wyraźnie piętno politycznych aktów opozycyjnych ludności, pozbawionej wszelkiej możności walki legalnej i moralnego rozwoju swych

sił materialnych oraz moralnych. I nie tylko z powodów powyżej wyluszczonych napad na monopol nie może być w Rosyi poczytany za zbrodnię rabunku; w żadnym z tych napadów, stojących w związku z ruchem ogólnopolitycznym w kraju, nie przejawia się nigdy lucrum jako motyw po stronie tych, którzy mogą rozpaczą dowiedzeni niszczyć trujący alkohol oraz wpływy ze sprzedaży tych alkoholów pochodzące.

Ciało prawodawcze państwa rosyjskiego, mianowicie Duma druga podkreśliła w bardzo znaczący sposób charakter polityczny aktów, swoją gwałtownością nie raz znacznie przekraczających rzekomo przestępne znamiona czynu, o które Jan Szczotka był przez władze rosyjskie posądzony. Gdy bowiem w Dumie drugiej ze strony członków „Związku narodu rosyjskiego“, przez prasę europejską ochrzczonego mianem „czarnej sotni“, postawiony został wniosek, by Duma w swym charakterze ciała prawodawczego i legalnej tolerancji krajów stanowiących państwa rosyjskie wszelkie gwałty i akty terroru, któremi ludność w granicach państwa rosyjskiego swą polityczną przeciw rządowi dzisiejszemu w Rosyi opozycję przejawia, jako moralnie niegodne i politycznie szkodliwe potępiła. Duma niemal że jednomyślnie, a w każdym razie zgodnie z uchwałą byłego Koła polskiego w Petersburgu, skład którego był zupełnie zachowawczym, wniosek takowy odrzuciła. Otóż już samo postawienie takiego wniosku jest dowodem, że w granicach państwa rosyjskiego akty terroru i gwałtu, a w ich liczbie napady na monopol są przez wszystkie stronnictwa a i rząd rosyjski uważane za czyny wyłącznie politycznej natury. I tak kwalifikacja czynów rzeczonych została jeszcze silniej podkreślona przez fakt, że była Duma z taką zgodnością wszystkich w niej zasiadających stronnictw konstytucyjnych, a w ich liczbie i Koła polskiego, wniosek wyżej wymieniony odrzuciła. Fakty te moralnie i prawnie kwalifikują w oczach Europy całej charakter polityczny czynów gwał-

townych, do których uciekają się stronnictwa opozycyjne w Rosyi z sankcya moralną społeczeństwa rosyjskiego, z sankcya, której wymowne świadectwo złożyła była Duma druga, w większości swej umiarkowana.

To też we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem Niemiec, wszelkie żądanie ekstradycyi ze strony władz rosyjskich zostaje systematycznie odrzucane. Nie mówiąc już o Anglii i o Francyi, którym rząd rosyjski wniosków o ekstradycję nawet nie czyni, Szwecya, Dania i t. d. ostatnimi czasy systematycznie odrzucały wnioski rządu rosyjskiego o ekstradycję przebywających w tych krajach emigrantów z granic państwa rosyjskiego.

Pomimo tego wszystkiego niektóre władze policyjne w Galicyi, a w szczególności władze policyjne miasta Krakowa stają się zbyt powolnem narzędziem w rękach obserwatorów oraz agentów rosyjskich, bruźdzących w kraju naszym. A za dowód tej nieprodukcyjnej gorliwości niech służy cały szereg aresztów, dokonanych przez władze policyjne Krakowa na żądanie wskazówki władz rosyjskich, aresztów, które wskutek interwencji władz centralnych z Wiednia kończyły się często pomyślnie dla ofiar policyi rosyjskiej. Nie mówiąc już o tem, że ta powolność niektórych miejscowych władz policyjnych dla natrętnej interwencji władz rosyjskich podkopuje autorytet moralny władzy krajowej i obraża uczucie patriotyzmu oraz godności narodowej mieszkańców tego kraju, należy zwrócić jeszcze uwagę na ten fakt, że postępowanie niektórych miejscowych organów policyjnych, a w szczególności miasta Krakowa, wytwarza albo niezmiernie trudne położenie polityczne, jak np. w sprawie uwięzienia p. Dobrodzickiej, obywatelki austriackiej, zaaresztowanej w Krakowie wskutek zbyt gorliwego przejmowania się policyi krakowskiej żądaniami władz rosyjskich, albo też stają się przyczyną uchwał, których konsekwencya, nie-

przewidzianą wprowadzić z góry, jest pogwałcenie wszelkiego prawa.

Ilustracyą tej właśnie drugiej ewentualności jest sprawa p. Jana Szczotki, który pomimo oczywistych dowodów swej działalności politycznej został na podstawie uchwały ministra sprawiedliwości z d. 11. marca 1907 r. l. 5528 wydany władzom rosyjskim. Ekstradycya ta miała atoli zastrzeżenie wyraźne, że władze rosyjskie pociągać będą Jan. Szczotkę do odpowiedzialności tylko o zbrodnię rabunku, popełnioną jego (Szczotki) wydaleniem się z granic państwa rosyjskiego i że sądy zwyczajne rozstrzygać będą o winie ekstradowanego.

Tymczasem władze rosyjskie — jak adwokat Szczotki p. Stanisław Patek donosi — oddały oskarżonego pod sąd wojenny, rozprawę naznaczono na dzień 15. bm. Janowi Szczotce grozi dziś kara śmierci.

Jeżeli zważymy, że „stan wojenny“, pod którym dziś jęczy Królestwo Polskie, wraz z jego procedurą sądów polowych i wojennych jest wyjątkowym stanem politycznym, który zawieszono nad krajem za jego nastrój opozycyjny — że sądy wojenne, dziś funkcjonujące w zaborze rosyjskim, są niezem więcej jak wyjątkową instytucyą reakcyi politycznej, to musimy przyjść do wniosku, że Jan Szczotka został wydany w ręce władz rosyjskich, które go jako przestępcę politycznego sądzić zamierzają.

W każdym razie oddanie Jana Szczotki pod sąd wojenny jest formalnem pogwałceniem warunków, pod jakimi ekstradycya miała miejsce, a tem samem jest ciężkiem obrażeniem postanowienia oraz tych zastrzeżeń, jakie c. k. władze austriackie, zgadzając się na ekstradycję, poczyniły.

Wobec wszystkiego tego, co powyżej, podpisani zapytują c. k. Rząd:

Czy wiadomym Mu jest wypadek Jana Szczotki oraz fakt niezastosowania się władz rosyjskich do zastrzeżeń poczynionych w uchwale ministra sprawiedliwości, orzekającej ekstradycję?

Jakich środków zamierza użyć, aby zapewnić poszanowanie postanowieniom c. k. Rządu przez władze Rosyjskie?

Jakich środków c. k. Rząd zamierza użyć obecnie i w przyszłości, by nie dopuścić do lekceważenia uchwał c. k. Rządu przez władze rosyjskie; oraz

jakich zamierza użyć środków, by w przyszłości nie dopuścić do zbyt gorącego oraz niekarnego, a dla interesów moralnych i politycznych kraju szkodliwego postępowania niektórych miejscowych władz policyjnych, a w szczególności tychże władz z miasta Krakowa?

We Lwowie, d. 12. października 1907.

Interpelant:
Bojko w. r.

Stapiński, Krempa, Włodek, Kramarczyk, Skolyszewski, Szponder, Szwed, Huryk, Barabasz, Staruch, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki, Szmigielski.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz czyta:

I n t e r p e l a c y a

posła Szmigielskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie rozporządzenia c. k. starosty Russockiego w Brodach, zakazującego w pogranicznym pasie paść bydło na polach przytykających do granicy rosyjskiej.

Od czterech lat istnieje rozporządzenie c. k. starosty Russockiego w Brodach, którem zakazuje się paść bydło włościanom na ich polach, przytykających do granicy rosyjskiej aż w oddaleniu jednego kilometra. Przez to rozporządzenie cierpią włościanie gmin Strzemileza, Mikołajowa, Sterchowiec, Adamówki, Uwina, Zagrobla, Baryłowa i t. d. Ponieważ ich pola położone bliżej jak jeden kilometr do granicy rosyjskiej, bo żandarmerya, wykonująca to

rozporządzenie, zapisuje i oddaje do sądu każdego, kogo złapie na polu blisko granicy, gdy on pasie bydło. W ostatnich trzech miesiącach zasądzono z powyżej wymienionych wsi w c. k. sądzie w Łopatynie zwyż stu włościan na wysokie kary pieniężne; n. p. Maksyma Dolajczuka z Uwina zasądzono na 50 k. za pasienie bydła blisko granicy. Najbardziej przez to rozporządzenie cierpią biedniejsi, którzy mają tylko swoje pola położone w pasie. objętym rozporządzeniem c. k. starostwa.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy wie on o tem rozporządzeniu c. k. starostwa w Brodach i czy raczy go usunąć, tem bardziej, że w wymienionym powiecie nie grasuje żadna choroba ani w innych powiatach, położonych pod granicą, tego rozporządzenia c. k. starostów nie istnieją.

Interpelant:
Szmigielski.

Bohaczewski, Stapiński, F. Włodek, Korol, Krempa, Staruch, Barabasz, Mazikiewicz, Szwed, Oleśnicki, Huryk, Effenowicz, Mogilnicki, J. Jaworski.

I n t e r p e l a c y a

posła Andrucha Szmigielskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie nieprawne-go wykonywania przepisów ustawy gminnej i szkodliwej gospodarki gminnej, prowadzonej przez naczelnika gminy Semen Czernija w gminie Worobijówce pow. zbarraskiego.

W gminie Worobijówka pow. zbarraskiego prowadzi gminną pisarkę Marcin Wolanik, który równocześnie jest i członkiem rady gminnej.

Ponieważ wszelka płatna czynność gminna jest wzbroniona członkowi rady gminnej wedle obowiązującej ustawy gminnej, a nadto pisarz i jako radny gminny Marcin Wolanik nadużywa swojej funkcyj na szkodę gminy, to członkowie rady gminnej w przepisanej liczbie $\frac{2}{3}$ zażądali od naczelnika gminy Semen Czernija,

ażeby on zwołał radę gminną i ażeby ta uchwałą swoją nprawniła fungowanie Marcina Wolanika.

Jednak naczelnik gminy Semen Czernij nie spełnił prawnego żądania członków rady gminnej, lecz w nieprawny sposób, bo bez uchwały rady gminnej powołał na zastępcę w miejsce radnego Marcina Wolanika Wasyla Bardyna, który bierze udział w naradach i uchwałach rady gminnej.

W taki nieprawny sposób, bo bez uchwały rady gminnej, mianował także kasyerem gminnym swego brata i taksatorów od szkód polowych.

Na zapytania radnych gminnych czemu w tak samowolny sposób swój urząd prowadzi, odpowiada, że jemu się tak chce, a na przedstawienie w zbaraskiem Starostwie i w Wydziale powiatowym członkowie gminy nie uzyskali żadnej prawnej pomocy, zapobiegającej takiej nieprawnej samowoli tego naczelnika gminy.

Czuając się tak bezpiecznym, Semen Czernij, jako wójt, zaczyna działać i na szkodę materyalną gminy, a mianowicie bez uchwały rady gminnej pobudował studnię, nie przedłożywszy rachunków wydatków tej budowy przed radą gminną.

Z zapomogi udzielonej zeszłego roku przez c. k. Starostwo w Zbarażu z powodu elementarnej klęski gradu w kwocie 200 K. 100 K. wypłacił w drodze odrobku, a 100 K. kazał wydać sobie z kasy gminnej i na jaki cel obrócił je, nikt nie wie.

Członkowie gminy i w tej sprawie udawali się do c. k. Starostwa i do Wydziału powiatowego, jednak pomocy prawnej i w tym razie nie znaleźli, podpisani przeto zapytują: czy wie Wydział krajowy o tych postępках tego wójta i co zamierza zdziałać, ażeby te nieprawne uczynki usunąć.

Interpelant
Szmigielski.

Bohaczewski, Stapiński, F. Włodek, Korol, Krempa, Staruch, Barabasz, Mazikiewicz,

Szwed, Oleśnicki, Huryk, Effinowicz, Mogilnicki, J. Jaworski.

I n t e r p e l a c y a

posła Andrzecha Szmigielskiego i tow. do Pana Marszałka krajowego hr. Badeniego, w sprawie gospodarki rady gminnej miasta Drohobycza.

Dnia 1. sierpnia 1907 roku, poleciło Prezydium Wydziału krajowego urzędnikowi Wydziału krajowego p. Teodorowiczowi przeprowadzenie szkontrum kasy i lustrację gminnej gospodarki w Drohobyczu.

P. Teodorowicz wykonał to polecenie Wydziału krajowego, przeprowadził szkontrum kasy i lustrację gospodarki gminy w Drohobyczu.

W tem sprawozdaniu, którego tu odpis dołącza się, wykazał lustrator Wydziału krajowego taką masę nieprawidłowości w prowadzeniu kasy miejskiej i tak straszną gospodarkę gminy miasta Drohobycza, że należało spodziewać się, że po tem sprawozdaniu Wydział krajowy, ażeby położyć koniec marnotrawstwu publicznego majątku, powinien był natychmiast radę miasta Drohobycza rozwiązać i wprowadzić tam Komisarza rządowego.

Ponieważ już dwa miesiące upłynęło od czasu przeprowadzenia szkontrum, a rada gminna miasta Drohobycza dalej w ten sam sposób prowadzi gospodarkę tak, że najbogatszej niegdyś gminie, gdzie jest centrum naftowego przemysłu, grozi bankructwo.

Podpisani zapytują pana Marszałka krajowego hr. Badeniego, co zamysła zrobić, ażeby położyć tamę tej gospodarce i zaprowadzić w gminie miasta Drohobycza normalne stosunki.

Interpelant
Szmigielski.

Bohaczewski, Stapiński, Korol, Krempa, Staruch, Barabasz, Mazikiewicz, Szwed,

Huryk, Oleśnicki, Effinowicz, Mogilnicki,
J. Jaworski.

Wysoki Wydziale krajowy!

W wykonaniu prezydyalnego polecenia z dnia 1. sierpnia b. r. przeprowadziłem szkonthum kasy i lustracyę gospodarki gminnej w Drohobyczu i z czynności tej składam następujące sprawozdanie:

Według dołączonego (aktu) stan znaleziony w kasie w dniu szkonthu 29. sierpnia b. r. w porównaniu z wynikami dzienników kasowych był mniejszy o 64.640 kor. 11 gr. — w gotówce zaś znaleziono nieznaczną zwyczaję w kwocie 24 hal. Różnica w efektach wyjaśniona w toku szkonthu spowodowana została przechowywaniem poza kasą skryptów dłużnych funduszu rzemieślniczego na kwotę 62.863 kor. 31 gr. wydaniem Magistratowi kaucyi kasjera w kwocie 1800 kor., bez przeprowadzenia przez dziennik kasowy i dopisaniem odsetek na książeczce Kasy Oszczędności Nr. 5939 w kwocie 23 kor. 20 gr., a również nie przeprowadzono tego przez dziennik kasowy. Zwyczajka w gotówce 24 gr. została niewyjaśniona. Gdy w roku 1906 Wydział krajowy przeprowadził szczegółową lustracyę gospodarki gminnej w Drohobyczu, komisya lustracyjna zajęła się w pierwszym rzędzie zbadaniem, czy i o ile wydane przez Wydział krajowy po poprzedniej lustracyi zarządzenia zostały wykonane. Komisya stwierdziła, że cały szereg poleceń, wydanych reskryptem Wydziału krajowego z 28. września 1906 L. 78131 pozostał bez skutku, a mianowicie stwierdzono:

1) iż cała zapasowa gotówka w kwocie 12.400 kor. znajdowała się w kasie podręcznej.

Rada m. nie zastosowała się w tym przypadku do polecenia i nie oznaczyła kwoty, do jakiej przechowywanie gotówki w kasie podręcznej jest dozwolone;

2) znaleziono w kasie przedawniony weksel Liebermana na 620 kor., który

w myśl zarządzenia Wydziału krajowego powinien być być albo odnowionym, albo jako bezprzedmiotowy wydany;

3) wydaje się z kasy efektu bez poprzedniego przeprowadzenia przez dzienniki kasowe;

4) na funduszu pożyczkowym rzemieślników, tak jak dawniej, prowadzone są dwa dzienniki kasowe, zamiast jednego;

5) szkontha kasy się nie przeprowadza; od ostatniej lustracyi Wydziału krajowego komisya rewizyjna Rady miejskiej żadnego szkonthu nie przeprowadziła i nie ma również śladu, aby burmistrz ze swej strony kasę kiedykolwiek szkonthował;

6) księga kontowa funduszu depozytów prowadzona jest, jak dawniej, na nieodpowiednich drukach; dla funduszu obrotowego założono wprawdzie z początkiem r. 1907 prawidłową księgę kontową, lecz od lutego nie są w niej ani dochody ani wydatki kontowane;

7) w przechowywaniu u kancelisty Józefa Zeigera są znaczne stosunkowo kwoty z b. opłat, powierzonych mu do ściągania; — pomimo polecenia Wydziału krajowego Magistrat nie wydał zarządzenia, ażeby wszystkie zebrane przez funkcyjaryuszy gminnych pieniądze, składane były do kasy do dni 8-miu, a nawet tego samego dnia, w razie zbieranej większej kwoty;

8) wypłata robotników dziennych, zatrudnionych przy gazowni, odbywa się bez kontroli, wskazanej instrukcyą rachunkowo-kasową; listy płac dziennych robotników układa dyrektor i sam wypłaty uskutecznia;

9) zaległości czynne nie tylko się nie zmniejszyły, ale znacznie wzrosły. Gdy bowiem w r. 1906 wynosiły zaległości kwotę 26.959 kor. 91 hal., to obecnie, według dołączonych wykazów, sporządzonych przez kasę, wynoszą kwotę 45.677 kor. 74 hal., oprócz zaległości funduszu drogowego w kwocie 1490 kor. 06 hal. Komisya stwier-

dziła przytem, że na sprzedane Salomonowi Leuterbachowi i Leisorowi Garfunklowi jeszcze w r. 1905 parcele gruntowe za kwotę 145 kor. 80 h. i 87 kor., które pozostają w zaległości, dotychczas kontraktów nie sporządzono, pomimo, iż parcele te nowonabywcom oddawna do użytku oddane zostały;

10) pomimo odmiennego zarządzenia Wydziału krajowego, grzywny, orzekane przez burmistrza, nie są na przypisie w księdze kontowej i tak, jak dawniej, kasa przypisuje je tylko w miarę, jak wpływają;

11) sklepy w hali targowej uchwałą z dnia 20. listopada 1906 wydzierżawiono z wolnej ręki na rok jeden, a uchwały tej Radzie powiatowej do zatwierdzenia nie przedłożono;

12) bilansu gazowni na r. 1906 nie sporządzono, a kwitaryusza szmirowego na kwoty pobierane przez gazownię nie zaprowadzono;

13) kwoty, użyte przez gminę z majątku zakładowego, które oprócz pożyczki, zaciągniętej we własnym funduszu propinacyjnym wynoszą około 900.000 kor., poleceniem Wydziału krajowego, na wstępie powołanem, mają być do majątku zakładowego zwrócone i w tym celu winna była Rada miejska uchwalić plan amortyzacji, a po przyjęciu planu tego przez Wydział krajowy do wiadomości, miały być wstawiane raty planem amortyzacyjnym objęte do każdorazowego budżetu.

Rada miejska nie tylko do polecenia tego się nie zastosowała i planu amortyzacji pożyczek zaciągniętych w majątku zakładowym nie uchwaliła, ale uchwałą z dnia 6. czerwca 1907 postanowiła: odpisać z majątku zarodowego kwotę 511.265 kor. 75 hal., użytą w czasie od r. 1873 do końca r. 1899 na rozmaite inwestycyjne cele, tudzież kwotę 367.953 kor. 96 hal., użytą na budowę gazowni miejskiej i prosić Wydział krajowy o zezwolenie na odpisanie tych sum z majątku zarodowego

(odpis z księgi uchwał pod: w.). Uchwała ta Wydziałowi krajowemu przedłożoną nie została;

14) Wydział krajowy polecił reskrypt swój do L. 78131/906 odczytać na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Magistrat do polecenia tego się nie zastosował i odczytał reskrypt ten dopiero w pół roku po doręczeniu na trzeciem z rzędu posiedzeniu Rady m. dnia 6. czerwca 1907.

Komisya stwierdziła znaczne przekroczenia budżetowe w r. 1906 i to takich pozycji, których przekroczenia prawidłowa gospodarka nie dopuszcza.

I tak przekroczono: koszta zarządu o 5531 kor. 07 gr. z powodu podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników, przyjęcia nowych woźnych i dyetaryuszów; pożyczkę na sprawienie nowych mundurów dla policji przekroczono o 5158 kor. z powodu datku świątecznego dla służby miejskiej i zapłacenia połowy należitości od dekretów nominacyjnych nowych urzędników.

Wstawioną w budżecie z r. 1906 kwotę 7.800 kor. na spłatę kapitału pożyczonego na gazownię, tudzież kwotę 6.571 kor. 90 gr. na umorzenie kapitałów z majątku zakładowego użyto na pokrycie bieżących wydatków.

Charakterystyczną dla gospodarki gminnej jest sprawa pokrycia kosztów budowy szkoły wydziałowej męskiej i 4 kl żeńskiej.

Na rozmaite cele inwestycyjne, między innemi na budowę tej szkoły zaciągnęła gmina w r. 1905 za zezwoleniem Wydziału krajowego pożyczkę we własnym funduszu propinacyjnym w kwocie 340.000 kor. Według kosztorysów, przedłożonych Wydziałowi krajowemu, z pożyczki tej użyta być miała kwota 289.234 kor. 06 gr. na pokrycie kosztów budowy szkoły wydziałowej męskiej i 4-klasowej żeńskiej

wraz z dobudówką. Budowa ta oddaną została w drodze licytacji w przedsiębiorstwo Szwabowiczowi i Süßmanowi podług cen jednostkowych za kwotę 247.428 kor. 35 gr., zatem znacznie niżej kosztorysu przedłożonego Wydziałowi krajowemu. Z zestawienia rachunku kosztów budowy, tudzież z aktu przeprowadzonej dnia 29. maja 1907 kolandacyi okazało się ostatecznie, iż cały koszt budowy, po uwzględnieniu nawet robót nadkosztorysowych, wynosił tylko 244.112 kor. 52 gr., w porównaniu zatem z przeznaczoną na ten cel kwotą 287.234 kor. 06 gr. powinna była gmina na tej budowie zaoszczędzić kwotę 45.121 kor. 54 gr.

Komisya lustracyjna stwierdziła jednak, iż z funduszu, przeznaczonego na budowę szkoły, nie tylko nie pozostała żadna zwyczajka, ale z powodu używania go na pokrycie bieżących wydatków, zabrakło do zapłacenia przedsiębiorców 39.112 kor.

Na pokrycie tak znacznego niedoboru w kosztach budowy szkoły nie było żadnego funduszu i w budżecie na r. 1907 nie zostało wcale przewidziane, natomiast jednak, pomimo tak złego roku budżetowego, w którym gmina, zaangażowana w budowę rzeźni, musiała zaciągnąć nową znaczną pożyczkę w funduszu propinacyjnym, znalazła gmina fundusze na regulację plac swych urzędników i funkcyonaryuszy.

Wydatek stały, spowodowany podwyższeniem plac, przenosi kwotę 20.000 koron.

Przedsiębiorcom budowy szkoły resztę należności w kwocie 39.112 kor. zapłaciła gmina z funduszu przeznaczonego ściśle na budowę rzeźni (asygnata z 5. lipca 1907 L. 3447).

Z funduszem tym zaczyna więc gmina gospodarować zupełnie w ten sam sposób, co z funduszem przeznaczonym na budowę szkoły i po ukończeniu budowy rzeźni będzie musiała znaleźć się w podobnem położeniu, że zamiast zaoszczędze-

nia, okaże się znaczny niedobór, który pokrycia mieć nie będzie.

Koszt budującej się w tym roku rzeźni pokryty będzie z pożyczki 370.000 kor., zaciągniętej za zezwoleniem Wydziału krajowego we własnym funduszu propinacyjnym (reskrypt W. kr. d. 27. grudnia 1906 L. 124.434/906).

Tak samo jak przy budowie szkoły, kosztorys budowy rzeźni przedłożony Wydziałowi krajowemu był znacznie wygórowany, gdyż opiewał na kwotę 363.795 kor., budowę zaś tę oddano w przedsiębiorstwo, w drodze licytacji za kwotę 338.311 kor. 20 gr.

Budowa rzeźni w takich rozmiarach jest, jak na stosunki gminy m. Drohobycz, zbyteczną; rzeźnia taka stanowczo rentować się nie będzie, a gmina mogła się ograniczyć do postawienia rzeźni kosztem stu lub stu kilkudziesięciu tysięcy koron, która na potrzeby mieszkańców przez długi okres czasu aż nadto byłaby wystarczającą.

Jeszcze gmina budowy rzeźni nie ukończyła, a już Rada miejska zamyśla o nowej inwestycji, najkosztowniejszej z dotychczasowych, a przechodzącej o wiele możność jej finansów; zamierza budowę wodociągów. W tym też celu uchwałą z dnia 21. czerwca 1906 przyjęła Rada m. ofertę inżyniera Maślanki na wykonanie przedwstępnych studyów. Zarazem tą samą uchwałą przyjęła Rada m. ofertę tego inżyniera na wykonanie planu kanalizacji i planu regulacyi miasta. Wydatek na wykonanie studyów przedwstępnych budowy wodociągów podług oferty inż. Maślanki nie ma przenosić kwoty 80.000 kor., a wydatek na plany regulacyi i kanalizacji miasta wyniesie kwotę 20.000 kor.

Uchwalenie wydatku tak znacznego na studia przedwstępne budowy wodociągów, bez obliczenia wpierw, czy gmina wogóle jest w możności ponieść wydatek na budowę wodociągów (koszt budowy wyniesie 2—3 miliony) bez obmyślenia

skąd weźmie fundusz na tę budowę, jest co najm. jej przekroczeniem i dobrze świadczyć o gospodarce nie może.

Co się tyczy wydatków na plany regulacyi i kanalizacyi miasta; to wydaje się on zupełnie niepotrzebnym, bo gmina, mając własne fachowe siły techniczne (inżyniera i asystenta) sporządzenie tych planów im powierzyć może.

Dla uzupełnienia obrazu gospodarki gminnej w Drohobyczu komisya lustracyjna podnieść jeszcze musi panujące tam stosunki budowlane i sanitarne.

Przepisy ustawy budowlanej nie są przestrzegane. Magistrat wydaje konsensy na budowy, których plany nie są podpisane (wbrew postanowieniu §. 6 ustawy budowlanej), komisya stwierdza przytem, że wiele planów sporządza asystent inż. Sroczyński.

Pozwolenia na zamieszkanie nowych domów udzielane bywają tego samego roku, w którym konsensy na ich budowę, a odległość od domów sąsiednich nie bywa ściśle według ustawy przestrzegana (kamienica Reiterów, wybudowana i zamieszkała w r. 1906, odległość jej od sąsiedniej realności tylko o 1½ metra). W śródmieściu, w rejonie ogniochronnym, wiele domów starych, gontami krytych, grozi rozwaleniem i nadaje się do rozebrania, Magistrat jednak nie zastosowuje do nich postanowienia §. 71 ust. budowl., przeciwnie, nawet zezwala na ich restauracyę i łatanie dachów z pominięciem przepisów zawartych w §. 72 ust. budowl.

W jednej z najgłówniejszych ulic, najbardziej uczęszczanych, bo prowadzącej do kolei, tuż obok rynku, istnieje okropna rudera, grożąca zawaleniem, która od ro. u została opróżniona. Magistrat dotychczas nie zarządził jej rozebrania i dopuszcza, że służy obecnie jako miejsce ustępowe i zatrąwa swemi wyziewami całą dzielnicę.

Stosunki sanitarne w Drohobyczu są wprost niemożliwe, a wszelkie zarządzenia Starostwa, zmierzające do ich poprawy, pozostają bez skutku...

Po ulicach brud niemożliwy; w śródmieściu ulice rzadko się zamiata, a na przedmieściach prawie nigdy. Na ulicę i do rowów przydrożnych wyrzucają mieszkańcy śmiecie i wylewają nieczystości, a wpusty kaulowe nienakryte...

(Dokończenia nie było).

I n t e r p e l a c y a

posła dr. Korola i tow. do c. k. rządowego komisarza w sprawie budowy szkoły w Żelechowie wielkim pow. Kamionka Strumiłowa.

Od 1872 r. mają gminy Żelechów wielki i Żelechów mały wspólną szkołę w Żelechowie wielkim.

Przed piętnastu laty pokazał się grzyb w drewnianym budynku szkolnym, który wskutek tego został rozebrany.

Obie gminy i obszar dworski postanowili pobudować nową murowaną szkołę, złożyć natychmiast przypadającą na nich należność, a c. k. Rada szkolna krajowa dała przyrzeczenie przyznać z funduszu szkolnego brakującą resztę. Obie gminy złożyły do dwu lat przypadające na nie datki konkurencyjne, jednak budowa nowego budynku, pomimo upływu trzynastu lat, ani na krok nie postąpiła.

Ponieważ wynajęcie pomieszczenia na szkołę i mieszkania dla nauczyciela bardzo wiele obie gminy kosztowało, a ubikacye wynajęte były ciasne i niezdrowe, postanowiły obie gminy od zeszłego szkolnego roku począwszy, nie wynajmować więcej pomieszczenia na szkołę, chcąc tym sposobem zmusić władze szkolne do przyspieszenia budowy szkoły.

Miejscowy dziedzic, hr. Dzieduszycki, widząc opór gminy, odstąpił swoje dwie

ubikacye na pomieszczenie dwu klas, a c. k. Rada szkolna okręgowa w Kamionce Strumiłowej, widząc opór gminy, zdecydowała się w końcu uczynić wolę gminy i w kwietniu b. r. spisano kontrakt na budowę szkoły, która to budowa miała się natychmiast rozpocząć, jednak do dziś nie nie zrobiono.

Obie gminy, widząc to bezpodstawne przewleknięcie budowy szkoły, a chcąc zmusić c. k. okręgową Radę szkolną w Kamionce Strumiłowej do przyspieszenia rozpoczęcia budowy, postanowiły nie wynajmować na ten rok szkolny pomieszczenia na szkołę i nie posyłać dzieci do szkoły.

C. k. Rada szkolna okręgowa zamiast uznać swój błąd i przystąpić do budowy szkoły, na którą gmina jeszcze przed trzydnastu laty złożyła pieniądze, przysłała dnia 25. września b. r. karnego posłańca, który miał sięgnąć kary, za nieposyłanie dzieci, w sumie 16 kor., a oprócz tego miał pozostawać w gminie za opłatą po cztery korony dziennie tak długo, dopóki gminy nie wynajdą budynku na pomieszczenie szkoły.

Dnia 28. września wynajęły gminy pomieszczenie na szkołę i dały natychmiast znać do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce Strumiłowej, względnie do c. k. Starostwa tamże, jednak posłańca karnego pomimo tego nie odwołano.

W tenże c. k. Starostwie w Kamionce Strumiłowej zalegają wogóle wszystkie sprawy. I tak n. p. sprawa konkurencji na budowę budynków parafialnych w Żelechowie wielkim leży tam spokojnie przez trzy lata niezalatwiona.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy gotów c. k. Rząd przedsięwziąć środki w celu przyspieszenia budowy szkoły w Żelechowie wielkim?

2. Czy gotów pociągnąć c. k. Starostę w Kamionce Strumiłowej do odpowie-

dzialności za niczem nieusprawiedliwione przewleknięcie załatwienia sprawy?

Lwów, 11. października 1907.

Interpelant:
Korol.

Pastor, Oleśnicki, Stapiński, F. Włodek, Mazikiewicz, Huryk, Kuryłowicz, Szwed, Bohaczewski, Staruch, Krempa, Szmigielski, Effenowicz, Barabasz, Kramarczyk.

I n t e r p e l a c y a

posła ks. J. Jaworskiego i tow. do c. k. Rządu.

W Suszycy wielkiej, powiatu starsamborskiego, był kolektantem podatków miejscowy nauczyciel Wawrzyniec Witoszyński, były nauczyciel w Suszycy wielkiej, a obecnie sekretarz gminny w Chyrowie. Jako kolektant zbierał od nowo wybudowanych domów podatek domowy, jednak nie składał go do urzędu podatkowego. Po wykryciu nadużyć, poszkodowani byli następujący gospodarze:

Wasio Turjab płacił dwa lata, Hryć Pletenia dziesięć lat, Audryj Łyszcyszyn pięć lat, Jurko Łyszcyszyn pięć lat, Iwan Marko dwa lata, Iwan Stebelski trzy lata, Łuka Soroczak trzy lata, Fedko Cap jeden rok, Wasio Durkalec jeden rok, Fedio Stebelski cztery lata, Wasio Zańków jeden rok, Nykołaj Styrynak sześć lat, Michajło Kieba trzy lata, Fedio Durkalec ośm lat, Iwan Dłazsko trzy lata, Iwan Łyszcyszyn sześć lat, Iwan Bandrowicz ośm lat, Mychajło Horun sześć lat, Nykoła Horun trzy lata, Iwan Łucyszyn sześć lat, Iwan Rożański dziewięć lat, Wasio Moweczko sześć lat, Mychajło Hnatkiw ośm lat, Onifer Durkalec dwanaście lat, Wasio Pletenia sześć lat, Wasio Mazur sześć lat, Mychajło Stepanek ośm lat, Mychajło Czupil cztery lata, Iwan Cwirczak dziesięć lat

Wszyscy ci poszkodowani gospodarze udawali się ze skargą do inspektora podatkowego w Starym Samborze Wiśniew-

skiego, lecz on nie zrobił im żadnej sprawy i poszkodowani do dziś nie mają żadnego orzeczenia od władz podatkowych w Starej Soli, a względnie w Starym Samborze.

Z tego powodu podpisani zapytują niniejszem:

1. Czy wie o tem c. k. Rząd?

2. Co zrobi, ażeby były kolektant podatku Wawrzeniec Witoszyński zwrócił poszkodowanym niesłusznie pobrane podatki od nowo wybudowanych domów, od których, wedle ustawy, należało się im uwolnienie.

Interpelant
J. Jaworski.

Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Stapiński, Kramarczyk, F. Włodek, Wilczkiewicz, Ochrymowicz, Krempa, Huryk, Oleśnicki.
Korol, Kuryłowicz, Szmigielski.

I n t e r p e l a c y a

posła J. Jaworskiego i tow. do c. k. Rządu.

Iwan Krawiec, gospodarz z Podmanasterza pow. Bóbrka wniósł w marcu 1907 rekurs na odrzuconą reklamacyę wojskową w sprawie swego syna.

Przed 2 miesiącami był na audyencyi u Ekscelencyi Pana Namiestnika i ten przyobiecał, że sprawa wkrótce zostanie załatwioną, a do tej pory nie ma żadnej odpowiedzi.

Podpisani więc zapytują c. k. Rząd:

1) Co dzieje się z tą sprawą i

2) czy i kiedy ona zostanie załatwiona wobec swojej nagłości?

Interpelant
J. Jaworski.

Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Stapiński, Kramarczyk, F. Włodek, Wilczkiewicz, Ochrymowicz, Krempa, Huryk, Oleśnicki,
Korol, Kuryłowicz, Szmigielski.

I n t e r p e l a c y a

posła ks. J. Jaworskiego i tow. do c. k. Rządu.

I. Powiat belzko-sokalski znajduje się w stanie obłączenia od dwu lat. Niewinny lud jęczy pod uciskiem i wybrykami znanego starosty Justyna Szwedzickiego. Niezliczone skargi do c. k. Namiestnictwa we Lwowie wniesione, niezliczona ilość faktów nadużyć, podniesiona w prasie krajowej i wiedeńskiej, w interpelacyach i przemowach posłów w parlamencie, a nakoniec w protestach, wniesionych przeciw wyborowi posła Starzyńskiego do parlamentu, wszystko to groch o ścianę. Starosta Szwedzicki z cynizmem kpi sobie z publicznego głosu, on dostaje order, awanse i dalej znęca się nad ludem w niesłychany sposób.

II. Oto jeden z tysiącznych faktów:

Właściciel dóbr w Waniowie, Eker, chciał chytrze i mądrze, niewielkim kosztem odbyć żniwa, więc zawarł z włościanami ugodę, że każdy z nich na przestrzeni dwa i pół morga wyżnie jego plony, zwiąże w snopy i zwiezie na miejsce wskazane, a za to dziedzic Eker pozwala takiemu włościaninowi paść bydło i parę koni na dworskich obszarach.

Ludzie w wykonaniu tej ugody odłożyli na bok własne dobro, a wzięli się do pracy na dworskich łąkach i wyżęli, związali i zwieźli Ekerowi plony. Po żniwach sprytny dziedzic Eker, nie potrzebując już chłopów, zamierzył okroić do możliwie największych granic nabyte przez włościan, ich ciężkim potem, prawo do paszenia na dworskich obszarach.

Sam jednak pod własną firmą nie miał odwagi i nie potrzebował łamać ugody z włościanami, bo kował ma obcęgi na to, ażeby go nie piekło, więc wiedząc o tem, że starostwo i żandarmeria na jego usługach, ubiera na siebie czarodziejską suknię „przełożonego obszaru dworskiego“ i pisze doniesienie do c. k. starostwa w Sokału, że w Waniowie chłopci zrobili bunt

i całeni dniami i nocami pasą swoje bydło na dworskich obszarach, przez co dworowi wyrządzają niesłychane szkody.

Starosta Szwedzicki powinien był sprawę zbadać, zapytać się ludzi, a wtedy byłby się dowiedział, że Eker zawarł z ludźmi ugodę powyższej treści, że ludzie obrabiając dworskie pola, zaniedbali własne i przez to musieli dniami i nocami z bydłem pracować na swoich polach, korzystać z każdej pogodnej chwili i chwytając swoją miseryję, żeby nie zmokła, ażeby było czem wykarmić swoją rodzinę i pana starostę Szwedzickiego, podarki z dodatkami zapłacić. Dla starosty Szwedzickiego słowo Eker święte, na podstawie przebiegłego doniesienia Eker wydaje do gminy Waniowa reskrypt z dnia 6. sierpnia 1907 L. 30789, w którym zakazuje włościanom w Waniowie paść konie i bydło porą nocną pod karą do 80 kor., to znaczy zakazuje paść ludziom bydło nawet na własnych gruntach, to idiotyczne rozporządzenie starosty Szwedzickiego nakazuje Waniowczanom, ażeby w czasie najkrytyczniejszym, bo w czasie żniw nie wychodzili nocną porą ze swego obejścia pod karą do 80 kor. Starosta Szwedzicki przeto zaprowadził we wsi Waniowie formalny Hausarrest, a tem cięższy nałożył na lud kaganiec, że nie powiedział, jak on rozumie słowa nocną porą.

Wójt Pawło Hryniuk, dostawszy ten cenny reskrypt, ogłasza go koło cerkwi ludziom, bo boi się kary. Lud biedny spuściwszy głowę, pomyślał: niech praca nasza przepada, trzeba wystrzegać się napaści.

III. Wtedy ciekawy Eker, zacierając ręce, wola ludzi i mówi: zwieźcie mi ze sterty, w Niwie rozkoszna stojących, trzysta kóp pszenicy do dworu, to będzie wolno paść w nocy, ja się o to postaram.

Ludzie ucieszyli się, że kajdany z nich spadną, przystali i czempredziej zwieźli Ekerowi trzysta kóp pszenicy do dworu, a będąc pewnymi, że wszechmogący Eker postarał się już w starostwie o zniesienie

zakazu pasienia nocną porą, poczęli raniutko wychodzić z bydłem w pole, bydło pasło się, a ludzie pracowali koło swoich plonów. Lecz tutaj niespodzianie dnia 4. września raniutko między 2-gą a 3-cią godziną nadchodzi żandarm, zapisuje dwudziestu trzech włościan, których bydło pasło się na dworskim obszarze, oczywiście za pozwoleniem Eker i wnosi doniesienie do starostwa nie o zrobienie szkody dworowi, lecz wyłącznie o przestępstwo powyższego starościńskiego zakazu.

Starostwo sokalskie nadsyła wszystkim dwudziestu trzem obwinionym włościanom wezwanie do L. 34875 i 34878/07 do stawienia się w Sokalu na dzień 21. września 1907 o godzinie 9-tej rano, w dzień narodzenia Najsw. Panny Maryi, a zarazem w dzień prawnika w Waniowskiej parafii. Lud przestraszył się, bo wie dobrze jaka łaska czeka go od starosty Szwedzickiego! Niewyczerpany w swojej dobroci dziedzic Eker mówi do ludzi: „niech każdy z obwinionych złoży mi po dwie korony, to nie potrzebuje iść na termin, ja wam przywiozę okólnik, że wam wolno paść w nocy“.

Ludzie nie uwierzyli Ekerowi, który już dwa razy wprowadził ich w błąd i dnia 21. września 1907, w dzień święta i prawnika wybrali się raniutko z Waniowa do Sokala, 23-ch ludzi przebyło piechotą dwie i pół mili, stanęli w Sokalu o 8-iej godzinie rano, ażeby „buntownicy“ nie sięgnęli na siebie dodatkowej jeszcze kary za nieposłuch władzy. Gdy po całym sokalskim powiecie odprawiały się nabożeństwa, właśnie wtedy przeprowadzała się w starostwie rozprawa z dwudziestoma trzema buntownikami, aż o godzinie jedenastej rano ogłoszono im wyrok, zasądzający wójta Pawła Hryniuka na karę 50 kor., a wszystkich innych na karę 20 kor. i to nie za jakąś szkodę (bo Eker nawet nie zwywno) tylko wyłącznie za przestąpienie zakazu paszenia nocną porą.

Po takim starościńskim prawniku puścili się buntownicy w drogę z powrotem

do Waniowa, przemysłając jak to mądrze Eker za parawanem starostwa i żandarmeryi odbył za darmo żniwa, do tego ma zwiezionych trzysta kóp pszenicy także za darmo, a 23-ch chłopów za tę daremszczyznę odbyło piechotą 5 mil drogi w tak wielkie święto i jeszcze zapłacą biedacy karę w sumie 490 kor. Czegoż jeszcze tym chłopom potrzeba więcej? chyba że-brackiej torby!

Oto imiona tych buntowników:

Paweł Hryniuk, wójt, Wasyl Łewko, Iwan Berezowski, Fedko Szurma, Mychajło Pabula, Petro Lech, Mychajło Semenyszyn, Iwan Hryniuk, Wasyl Petryszyn, Dmytro Jaciejko, Hnat Greszczuk (którego konie nawet nie wstąpiły na dworskie pole, lecz pasły się na jego własnym gruncie), Fedko Bryzowski, Nykołaj Grementa, Mykieta Greszczuk, Iwan Semenyszyn, Tomko Holowka, Ilko Wasylocha, Stefan Jaciejko, wszysej gospodarze w Waniowie pod Bełzem i t. d.

Niema w powiecie bełzko-sokalskim ani jednej gminy, na którąby nie spływały podobne łaski od starosty Szwedzickiego. Ot n. p. dla gminy Wolicy komarowej wydał starosta Szwedzicki reskrypt, na podstawie którego w czasie najgorętszych robót w polu dostawiać musi aż piętnastu wartowników każdej nocy. Ludzie zamiast pracować, muszą nocną wartę pełnić, chociaż wieś spokojna, nie ma tu ani śladu niebezpieczeństwa.

Że starostwo sokalskie lekceważy sobie z zasady święta ruskie, wystarczy prze-glądnąć terminarze dotyczące, jeżeli one prowadzą się.

N. p. 21. września 1907 byli oprócz powyżej wymienionych ludzi, wezwani i przesłuchani w innej sprawie przez nadkomisarza Mgleja Rusini, mieszczanie sokalscy: Anton Karawan, Józef Błaszczuk, Iwan Triska (Zabuże), Nykołaj Kliszcz itd.

Takie zachowanie się starosty Szwedzickiego nie odpowiada woli Najjaśniejsze-

go Monarchy: „Nur nicht drücken!“ wywołuje coraz większe rozgoryczenie w powiecie i sprowadzić może najstraszniejsze skutki.

Interpelant:
J. Jaworski.

Korol, Oleśnicki, Szmigielski, Huryk, Staruch Barabasz, Kuryłowicz. Szwed, Potoczek, Mogilnicki, Bohaczewski, Skołyśzewski, Mandyczewski, Effinowicz.

I n t e r p e l a c y a

do Wysokiego Wydziału krajowego posła ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie ustanowienia gr. kat. katechety w zakładzie dla sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowsku pow. Żydaczów.

W zakładzie dla sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowsku nie ma osobnego katechety gr. kat. obrządku, chociaż w tym zakładzie jest wielu gr. katolików, a w szkołach zakładu 6-cio klasowej szkole męskiej i 4 ro klasowej żeńskiej i na warstatach oddziałach taniejszej szkoły rzemiosł w szkolnym roku 1906/1907 było wedle urzędowego wykazu samej dyrekcji zakładu 72 gr. kat. szkolnej młodzieży. Zauważa się, że obie szkoły mają prawo publiczności, a więc podlegają nadzorowi c. k. Rady szkolnej krajowej, a warstatach oddziały w szkole rzemiosł miały przejść pod wyłączny i bezpośredni zarząd Wydziału krajowego z dniem 1. stycznia 1907.

Jest tam wprawdzie ksiądz, nauczyciel świeckich przedmiotów, ks. Emilian Pociąg, co od czasu otwarcia tego zakładu, 1875 r. zastępuje kapelana, a na prośbę dyrekcji zakładu lwowski metropolitalny ordynaryat porucił mu obowiązek udzielania nauki religii w szkołach. jednak pomijając i to, że ks. Pociąg, 87 letni starzec, wskutek zarządzeń dyrekcji zakładu nauka gr. kat. religii w ostatnich latach bardzo zaniedbana, w niektórych klasach zupełnie nie udziela się i nie wykonują się przepisane religijne praktyki.

Nikt nie udziela nauki religii gr. kat. młodzieży 4-ro klasowej szkoły żeńskiej, chociaż w niej było 27 dziewcząt gr. kat. obrządku, a tylko dwa razy na tydzień ks. Pocię uczył ich modlitw. Tak w tej szkole żeńskiej, jak i w 6-cio klasowej męskiej całkiem niema egzorty dla gr. kat. młodzieży, która powinna odbywać się wedle obowiązujących przepisów do praktyk religijnych w ludowych szkołach, wydanych przez c. k. Radę szkolną krajową 24. lutego 1896 L. 18595/95 w porozumieniu z galicyjskimi ordynarytami.

Dla łacińskiej młodzieży szkolnej takie egzorty odbywają się co niedzielę i święta.

Na oddziałach warstatowych gr. kat. młodzież także nie uczy się religii, a tylko pozostaje na godzinach nauki religii obrządku łacińskiego, chociaż łaciński ks. katecheta nie ma misyi od ruskiego metropolitalnego ordynarytu uczyć gr. kat. młodzież. Skutkiem tego zaniedbania gr. k. religii było, że 1906 r. za zgodą, a prawdopodobnie i za namową nauczycielek i przełożonych oddziału dziewcząt SS. Felicyanek przeciągnięto w nieprawny sposób następujących dzieci małoletnich dziewcząt, uczenie szkoły ludowej: 1) Haczkiewicz Maryę, 2) Kadlewicz Maryę, 3) Kobucką Katarzynę, 4) Kłysz Bronisławę, 5) Kurychowską Annę, 6) Kulczyką Ludwikę, 7) Kus Maryę, 8) Szustykiewicz Maryę, 9) Fik Natalię, 10) Jazieniecką Antoninę.

Oprócz tego nakłoniono do zmiany obrządku nieprawnie Iwana Analego, krakowa z trzeciego roku warstatowego kursu. To wszystko stwierdziła sama dyreksja zakładu. Wobec tego zapytuję Wysoki Wydział krajowy i c. k. Radę szkolną krajową, czy wiedzą, że w szkołach z prawem publiczności i na warstatowych oddziałach zakładu hr. Stanisława Skarbka w Drohowyżu, pozostających pod bezpośrednim zarządkiem Wydziału krajowego nie uczą g. k. młodzieży religii i wzywam, ażeby włąduły w te nieprawne stosunki, a gdy

skonstatują nadużycia, ażeby wpłynęły na zarząd fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, ażeby postarał się o stałego gr. k. kapelana dla zakładu, któremu metr. ordynaryt mógłby poruczyć naukę religii w szkołach zakładu.

Interpelant
Bohaczewski.

Szmigielski, Ochrymowicz, Huryk, Staruch, Effinowicz, Hanczakowski, Kuryłowicz, J. Jaworski, Korol, Barabasz, Mazikiewicz, Mandyczewski, Oleśnicki, Mogilnicki.

I n t e r p e l a c y a

do Wysokiego c. k. Rządu, posła ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nieprawne go usunięcia nauczycielki S. Maliszowej z Turki.

Nauczycielka S. Maliszowa z Turki nad Stryjem poleceniem z dnia 29. sierpnia 1907 L. 1852 r. s. o. z dniem 1. września r. b. została uwolniona z posady z tem, że może ubiegać się o jakąś inną posadę w tym samym okręgu.

Przeciw temu wniosła nauczycielka rekurs do Rady szkolnej krajowej pod dniem 12. września 1907, który jednakże jeszcze do tego czasu pozostaje niezadowolony. Ze względu, że nauczycielka S. Maliszowa została ciężko skrzywdzona, że względu, że ona tak późno została o uwolnieniu uwiadomiona, że względu, że ona w Turcie ma męża także nauczyciela, od którego trudno jej rozłączać się, że względu, że ta nauczycielka wysłużyła w nauczycielstwie 10 lat z uznaniem i pochwałą swojej władzy, podpisani zapytują:

Czy gotowa Rada szkolna krajowa rekurs nauczycielki S. Maliszowej jak najspieszniej załatwić i ją od szynany uwolnić?

Interpelant
Bohaczewski.

Korol, Kuryłowicz, Bojko, F. Włodek, Hanczakowski, Barabasz, Huryk, Szmigielski,

Mogilnicki, Staruch, J. Jaworski Effenowicz,
Mazikiewicz, Oleśnicki.

I n t e r p e l a c y a

posła Hanczakowskiego i tow. do c. k.
Komisarza rządowego.

Dołączając pismo członków gminy
Siedlec, zapytują podpisani:

Czy i kiedy c. k. Rząd zamierza roz-
pisać wybory nowej rady gminnej w
Siedleu?

Interpelant
Hanczakowski.

Huryk, Bohaczewski, Sznigielski, Barabasz,
Oebrymowicz, Korol, J. Jaworski, Stapiń-
ski, Mandyszewski, F. Włodek, Staruch,
Mazikiewicz, Effenowicz, Krempa, Oleśnicki.

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Jeszcze przed czterema laty zasuspen-
dowało c. k. Starostwo w Sokalu naczelnika
gminy Siedlec-belzki pow. sokalskiego,
jak również zastępcę tej gminy, ustana-
wiając na koszt naszej gminy kierownika
w osobie Andrzeja Terecha. Rada gminna
została nadal w urzędowaniu.

Gdy jednak peryod wyborecy tejże
rady gminnej minął jeszcze w marcu 1906
roku, rozpisano wybory nowej rady gmin-
nej i wyznaczono w tym celu dzień 29.
grudnia 1906. Nie bacząc na to, że wszyst-
ko było przygotowane do przedsięwzięcia
wyborów. nie przyjechał żaden delegat c.
k. Starostwa, tak, że zebrani przed lokalem
gminnym wyborecy musieli rozejść się i wy-
boru nie przeprowadzili.

Do dzisiejszego dnia więc urzęduje
dawna rada gminna, której mandat już
zgasł, a także ustanowiony przez c. k. Sta-
rostwo w Sokalu kierownik, chociaż nie
ma najmniejszej przyczyny do obciążania
nadal gminy kierownikiem, tem więcej, że
ma nastąpić wybór całej nowej rady
gminnej.

My przekonani, że Wysokie c. k. Na-
miestnictwo, stojąc na straży przysługują-

cych nam konstytucyjnych ustaw, nie ścierpi
tego rodzaju postępowania c. k. Starostwa
w Sokalu z naszą gminą i dlatego pro-
simy:

Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy
polecieć c. k. Starostwu w Sokalu:

1) oddalić natychmiast kierownika
gminy Andrzeja Terecha;

2) rozwiązać dawną radę gminną
i natychmiast rozpisać wybór nowej rady
gminnej.

Członkowie gminy Siedlec

Stefan Terecha i tow.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu posła Oleśnickiego i tow.
w sprawie pobicia ucznia pierwszej klasy
ruskiego gimnazjum Świtajłę przez uczniów
4. polskiego gimnazjum we Lwowie.

W poniedziałek dnia 7. b. m. uczniowie
4. gimnazjum polskiego we Lwowie
napadli na ucznia pierwszej klasy ruskie-
go gimnazjum Świtajłę i pobili go tak sil-
nie, że ten leży w domu chory i do szko-
ły nie chodzi. Pobity ma opuchnięty kark,
cierpi na ból głowy i leży w gorączce.
Działo się to w biały dzień przed 8 go-
dziną rano koło techniki. Jakiś starszy pan
dodawał odwagi napastnikom słowami:
Bijcie hajdamaków, bo to dziez złodziejska.
Jak słyhać, dyrekcya ruskiego gimnazjum
miała w tej sprawie odnieść się urzędo-
wnie do dyrekcji 4. gimnazjum, lecz nie
wiedzieć, czy winowajcy będą ukarani.
A fakt ten trudno zaliczyć do zwykłych
studenckich burd, bo uczniowie sąsiednie-
go gimnazjum polskiego dzień po dniu na-
padają na ruskich uczni i wykrzykują:
hajdamaki, złodzieje, Gonty. Ruscy uczniowie
po prostu boją się pokazać na ulicy
pojedynczo lub we dwójkę, bo na każdym
kroku czeka ich zaczepka ze strony uczniów
polaków.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy znany ten fakt Wysokiemu Rządowi i co zamyśla Wysoki Rząd zrobić, ażeby osobiste bezpieczeństwo uczniom ruskiego gimnazjum we Lwowie zapewnić, a od opisanych napaści uwolnić.

Interpelant
Oleśnicki.

Bobaczewski, Huryk, Korol, Staruch, J. Jaworski, Barabasz, Ochrynowicz, Szmi-gielski, Kuryłowicz, Mandyczewski, Mogil-nicki, Mazikiewicz, Effenowicz, Haneza-kowski.

I n t e r p e l a c y a

do Wydziału krajowego.

W gminie Borysław drohobyckiego powiatu istnieje dla obrony interesów i majątku chrześcijańskiej ludności obok zwy-czajnej rady gminnej także i rada chře-ścijańskiej gminy.

Chrześcijańska gmina ma swój oso-bny majątek, który składa się z gotówki około 36.000 koron, zakupów i tloki. Ma-jątkiem tym zarządza rada chrześcijańskiej gminy. Oprócz zarządzania majątkiem sta-łym rada ta kontroluje dochody, pobiera metrówki od dróg i t. d.

Wskutek braku należytego nadzoru szczególnie w czasie zarządu c. k. komi-sarza, obcy ludzie zaczęli pomalu przyswa-jać sobie majątek tej gminy, stawiać na tloce zakopy, a chrześcijanie byli bezsilni i czekali wyboru rady powszechnej gminy, której członkowie chrześcijanie są człon-kami chrześcijańskiej gminy i wybierają z pomiędzy siebie przełożenstwo tej chře-ścijańskiej gminy.

Wodzireje jednak całej gminy, któ-rym majątek chrześcijańskiej gminy jest solą w oku i którzyby chcieliby koniecznie chrześcijańską gminę zniszczyć, a majątek jej złączyć z majątkiem całej gminy, gdy nie mogą do tego doprowadzić zwykłym sposobem, starają się wszystkimi siłami nie dopuścić do ukonstytuowania się rady

gminy chrześcijańskiej i powodują już przez sześć lat dekompletowanie rady chřeści-jańskiej, a tymczasem majątek tej gminy czem raz więcej zaprzepaszcza się.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy znane są Wydziałowi krajowemu te niewesołe stosunki w Borysławiu?

Czy gotów jest Wydział krajowy bez-zwłocznie przedsięwziąć środki dla sanacyi tych stosunków i dla ochrony praw chřeści-jańskiej gminy w Borysławiu jej majątku?

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bo-haczewski, J. Jaworski, Ochrynowicz, Ku-ryłowicz, Mazikiewicz, Effenowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu.

W gminie Surmaczówka powiatu ja-roslawskiego robi wielkie szkody rzeka Lu-baczówka. W ostatnim roku zerwała rze-ka gościniec, tak, że komunikacya jest bar-dzo utrudniona.

C. k. Starostwo w Jarosławiu uchwa-ła z 21. grudnia 1906 L. 49834 przerna-czyło na uregulowanie koryta tej rzeki z funduszu państwowego zapomogowego sumę 368 kor. — jednak po przeprowadzo-nych wyborach do Rady państwa zastano-wiło wypłatę tej sumy z tej prawdopodo-bnie przyczyny, że mieszkańcy tej gminy głosowali na kandydata, do którego c. k. Starostwo odnosiło się nieprzychylnie. Po-nieważ ta sprawa dla gminy jest bardzo ważną i piękną, dlatego podpisani zapy-tują:

Czy wiadomy c. k. Rządowi ten fakt?

A równocześnie wzywają c. k. Rząd, ażeby spowodował jak najspiesniejsze użycie tej sumy na poprawę gościnca

względnie na uregulowanie koryta Labaczówki.

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Krempa, F. Włodek, Szmigielski, Staruch, Mogilnicki, Kuryłowicz, Barabasz Bohaczewski, J. Jaworski, Effenowicz, Mazikiewicz, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu

w sprawie nieprawnego zamknięcia gmin w powiecie żydaczowskim.

Zarządzeniem władz sanitarnych zamknięte zostały wszystkie gminy powiatu żydaczowskiego przed wywozem bydła i świń. Ponieważ zaraza pyskowa pojawiła się tylko w niektórych gminach, ponieważ to zamknięcie wywozu bydła i świń pociąga za sobą udaremnienie targów w Żydaczowie, a tem samem możność uzyskania przez ludność grosza choćby już na zapłacenie samych podatków — dlatego podpisani zapytują:

1) Czy wiadome są te stosunki c. k. Rządowi?

2) Czy gotów jest c. k. Rząd zarządzić, ażeby zakaz wywozu bydła do tych gmin, gdzie rzeczywiście zaraza pyskowa pojawiła się ograniczono — a co do innych gmin zakaz zniesiono i jarmarki w Żydaczowie otworzono?

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmigielski, Effenowicz, Mazikiewicz, Kuryłowicz, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bohaczewski, J. Jaworski, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu

w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Złoczowie.

W dniach 7, 8 i 9 października były rozpisane wybory do Rady gminnej w Zło-

czowie. W dniu 7. października odbywały się wybory z pierwszego koła i skończyły się o godzinie 8 wieczorem.

Wtedy przewodniczący komisji wyborczej dr. Gold, oznajmił, że skrutynium odbędzie się na drugi dzień i oddał urnę wyborczą z kartkami w przechowanie komisarza Starostwa Stanisławskiego.

Dr. Gold nie pozwolił wyborcom pieczętować urny swojemi pieczętkami, tylko zawinał ją papierem i przybił pieczętkę, którą potem schował do kieszeni. Na drugi dzień, gdy przyniesiono urnę do lokalu wyborczego skonstatowali obecni wyborcy — a między innymi c. k. Radca sądu Bałtarowicz, że urna została otworzona, a pieczęć oddarta. Na górze w urnie były całkiem świeże kartki na kandydatów samych tylko z partii magistrackiej, a rezultat był taki, że kartek partii niezawisłej, których oddało w rzeczywistości najmniej 350, znalazło się w urnie zaledwie 117. Wobec tego wyborcy tej partii wstrzymali się w kole 1 i 2 zupełnie od głosowania.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy wie c. k. Rząd o tem rażącym nadużyciu?

Czy gotów c. k. Rząd w taki sposób przeprowadzone wybory unieważnić i winnych do surowej odpowiedzialności pociągnąć?

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmigielski, Staruch, Barabasz, Bohaczewski, Jaworski, Ochrymowicz, Mazikiewicz, Mogilnicki, Effenowicz, Kuryłowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu

w sprawie bezprawnego odebrania gminie Rozdół żydaczowskiego powiatu przy regulacji Dniestru prawa poboru piasku.

W gminie Rozdół powiatu żydaczowskiego, położonej nad Dniestrem pobiera-

ła od niepamiętnych czasów cała gmina i wszyscy jej mieszkańcy dowolnie na swoje potrzeby piasek z Dniestru.

Przy regulacyi Dniestru urządzono koryto rzeki i zabezpieczono je w ten sposób, że dla gminy i jej członków nie pozostawiono zupełnie dostępu do koryta rzeki i uniemożliwiono im zupełnie pobór piasku.

Ponieważ tym sposobem naruszono prawa gminy i jej członków i narażono ich na znaczne szkody, ponieważ dalej to naruszenie sprzeciwia się ustawie wodnej i obowiązującym przepisom co do regulacyi rzeki, wedle których prawo poboru piasku, kamienia i szutru z rzeki przez regulację zmienionem być nie może, dlatego podpisani zapytują:

1. Czy wiadomy ten fakt c. k. Rządowi, a równocześnie wzywają c. k. Rząd

2 o polecenie organom regulacyjnym urzędzenia w odpowiednich miejscach potrzebnej ilości dostępów dla członków gminy Rozdół, ażeby prawo poboru piasku z rzeki Dniestr w nieograniczonej ilości mogli wykonywać.

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Kuryłowicz, Barabasz, Staruch, Ochrymowicz, Mogilnicki, Bohaczewski, J. Jaworski, Mazikiewicz, Effinowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu.

Gmina Surmaczówka powiatu jarosławskiego nie ma budynku na szkołę. Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu rozporządzeniem 15. kwietnia 1907 L. 960 poleciła przeprowadzić adaptację gminnego budynku na szkołę, przeprowadziła komisyjne dochodzenie i rozłożyła datki konkurencyjne na cel tej adaptacji.

Na tem jednak pozostało i mimo prośb gminy nie chce Rada szkolna okręgo-

wa tego swego polecenia wykonać, przez co do adaptacji budynku przyjść nie może.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy znany c. k. Rządowi ten fakt?

A równocześnie proszą o przynaglenie Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu o jak najspiesniejsze przeprowadzenie tej sprawy.

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Staruch, Kuryłowicz, Bohaczewski, Mogilnicki, Barabasz, Mazikiewicz, Effinowicz, J. Jaworski, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu.

Gmina Kniesiołów, pow. bobreckiego, postanowiła jeszcze w rok 1894 pobudować budynek na szkołę.

Do roku 1905 złożyli i gmina i obszar dworski całą na nich przypadającą sumę konkurencyjną jednak c. k. Rada szkolna krajowa do tej pory przewleka przyczynienie się do tej budowy przypadającym datkiem z krajowego funduszu budowy szkół i przeto budowa szkoły nie może być rozpoczęta.

Ponieważ stary budynek grozi zawaleniem i nauka w nim w wysokim stopniu naraża zdrowie dzieci, dlatego zapytną podpisani:

Czy znany jest c. k. Rządowi ten fakt?

Czy gotów c. k. Rząd jak najspieszniej spowodować skuteczne dla gminy załatwienie tej sprawy?

Interpelant
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Kuryłowicz, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bohaczewski, Mazikiewicz, Effinowicz, J. Jaworski, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu.

W gminie {Kniesiołów, bobreckiego powiatu, odbyły się wybory do rady gminnej w dniu 13. marca 1906.

Wybory te unieważniło na wniesiony rekurs c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z 4. listopada 1906 L. 135246 i zarządziło do 14 dni nowe wybory, jednak one pomimo upływu całego roku jeszcze się nie odbyły i wszystkie skargi gminy do c. k. Starostwa nie odniosły żadnego skutku.

Ponieważ to prowizoryum niezwykle niekorzystnie na stosunkach gminy odbija się — dlatego podpisani zapytują:

Czy znany c. k. Rządowi ten fakt, — a równocześnie wzywają c. k. Rząd, ażeby przeprowadzenie nowych wyborów jak najspieszniej spowodował.

Interpelant:
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Kuryłowicz, Mazikiewicz, Effinowicz, Staruch, Mogilnicki, Bohaczewski, Barabasz, J. Jaworski, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu:

W gminie Rożanka wyżna, pow. Stryjskiego, już dawno nptynął sześcioletni peryod urzędowania rady gminnej i dotychczas mimo życzenia całej gminy wybory do rady gminnej nie zostały przeprowadzone.

Ponieważ dotychczasowa rada i zwierzchność gminna urzęduje ze szkodą gminy, dlatego zapytują podpisani:

Czy znany jest c. k. Rządowi ten fakt?

A równocześnie proszą: c. k. Rząd raczy jak najspieszniejsze przeprowadzenie nowych wyborów spowodować.

Interpelant:
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Kuryłowicz, Mazikiewicz, Effinowicz, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bohaczewski, J. Jaworski, Ochrymowicz.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rządu i Wydziału krajowego w sprawie zdekompletowanej rady gminnej w Rabczycach powiatu drohobyckiego i w sprawie gospodarki majątkiem gminnym w Rabczycach.

W gminie Rabczyce powiatu drohobyckiego, jest już od 2 lat zdekompletowana rada gminna, bo z III. kola, z ogólnej liczby 6 radnych w tem kole ustąpiło 4 radnych i mimo że c. k. Starostwo w Drohobyczu orzeczeniem z dnia 17. listopada 1906 L. 48080 nakazało po myśli §. 22 ust. gmin. przeprowadzić dopełniające wybory na 4 radnych, wójt Jurko Prys tak tych wyborów do dziś nie rozpiął, tak samo jak i przeprowadzenie nowych wyborów, nie dopuszcza, o czem była już wniesiona interpelacya w sejmie 4. października b. r., bo przy obecnym niekompletnym składzie rady gminnej może gospodarować majątkiem gminnym jak chce, mając w niej podatną większość, a to ustąpiłoby i zmieniłoby się, gdyby przeprowadził dopełniające wybory.

Z tej przyczyny nie było kompletu $\frac{2}{3}$ radnych przy uchwalaniu budżetu gminnego w Rabczycach na 1907 r., bo na budżetowej uchwale dnia 20. stycznia 1907 było obecnych tylko 11 radnych z ogólnej liczby 18, a ażeby uchwale budżetową zyskać, zaprosił wójt do udziału oglądacza bydlą Petra Danyłowa, byłego radnego, który przyjąwszy służbę gminną ustąpił z rady.

Wprawdzie wniesiony rekurs od tej uchwały nieprawnie odrzucił Wydział powiatowy w Drohobyczu i budżet zatwierdził pismem z 22. lutego 1907 L. 288, jednak przeciw temu wniósł ks. Michał Baczynski i tow. rekurs do Wydziału krajowego i ten rekurs do dziś niezalatwiony,

jednak niema wątpliwości, że wobec wyżej powiedzianego uchwała budżetowa będzie unieważniona.

Nadto Wójt Jurko Prystaj nie opłaca żadnego podatku, bo cały grunt zapisał synom i w nowej liście głosujących do rady gminnej nie jest wpisany, a więc nie mając czynnego prawa wyboru, nie może być radnym, ani wójtem, a tembardziej, że w razie strat materialnych z jego winy gmina nie mogłaby strat od niego odebrać; takiego samego wybrał sobie kasyerem gminnej kasy pożyczkowej Senia Iwanychyna, który żadnego majątku niema i tak gmina może przez ich urzędowanie ponieść wielką szkodę materialną.

A już wszelkie oznaki są tego, bo gdy w sierpniu tego roku przyjechał na lustrację lustrator powiatowy, tak wójt jak i kasyer gminnej kasy pożyczkowej, chociaż byli we wsi, pochowali się i nie chcieli zdawać rachunków. tak, że lustrator z niezem odjechał, a oni dopiero po paru dniach, rozдобыwszy pożyczką potrzebnych pieniędzy do rachunku, pojechali do Drohobycza i tam pozwolili sobie obrachować i zlustrować. Z powodu korzyści jakie mają od dzierżawy Juliusza Freja z Opar, pozwala wójt Jurko Prystaj takijemu, jak jego braciom przewozić z sianozęci dworskich siano przez pastwisko gminne, przez co kilka morgów pastwiska gminnego co roku marnuje się na szkodę gminy; odpowiednie zażalenie członków gminy, wniesione do Wydziału powiatowego w Drohobyczu, prawdopodobnie z kurtuazji do pana Freja do dziś nie załatwił.

Wójt Jurko Prystaj za pieniądze zebrane przez niego na konkurencyę parafialną na kupno ementarza parafialnego kupił imieniem gminy bez uchwały i pełnomocnictwa od Rady gminnej i wbrew wyraźnemu orzeczeniu e. k. Namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1906 r. 115399 grunt i zaintabulował go na gminę, chociaż na toce jest gminny ementarz, a za te pieniądze miał być kupiony ementarz dla gr. k. parafii

w Rabczycach, a przez to nadużycie władzy urzędowej Jurka Prystaja i samowolne rozporządzenie groszem konkurencyjnym parafianie obrządku gr. k. nie mają poświęconego ementarza i muszą chować się na przepełnionym starym ementarzu, przekopując stare groby, bo władza duchowna nie chce ementarza intabulowanego na gminę poświęcić, bo na gminnym ementarzu mogą żydzi i innowiercy chować się.

Przez takie samowolne postępowanie może gmina zaplatać się w procesy i ponieść wielkie szkody, gdy składający konkurencyę zechcą swoich praw dochodzić drogą sądową.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy e. k. Rząd postara się jak najspieszniej przeprowadzić dopełniające wybory do rady gminnej w Rabczycach i czy wobec tego, że wójt Jurko Prystaj nie opłaca żadnego podatku i nie ma prawa wybierać do rady i być radnym, złoży go z urzędu radnego i wójta?

2. Czy Wydział krajowy gotów jak najspieszniej załatwić rekurs przeciw uchwale budżetowej w Rabczycach, zatwierdzonej nieprawnie przez Wydział powiatowy w Drohobyczu, czy wglądnie w gospodarkę gminną w Rabczycach i czy zesła lustratora do Rabczyc w celu zlustrowania majątku gminnego i skontrolowania urzędowania wójta Jurka Prystaja?

Interpelant
Oleśnicki w. r.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bochaczewski, J. Jaworski, Ochrymowicz, Mazikiewicz, Effinowicz.

I n t e r p e l a c y a
do Wydziału krajowego.

Gmina Sokółówka miasteczka złoczowskiego powiatu, zamieszkała w $\frac{1}{4}$ przez Żydów, a w $\frac{3}{4}$ przez chrześcijan prawie

przeważnie Rusinów. Na powszechną gminę jest intabulowane dobro w ziemi, osobne dobro jest intabulowane (oprócz tego ogólnego) na chrześcijan, a osobne na Żydów. Póki Żydów było mało, zarządzali chrześcijanie swoim dobrem przez Radę gminną; gdy (jak zwyczajnie) do miasteczka naszło wiele Żydów, a tem samem i do rady gminnej, rada gminna oddała z początkiem 1905 r. administrację tego dobra ukonstytuowanej gminie chrześcijańskiej, która już ułożyła na 1905 r. swój osobny budżet i Wydział powiatowy zatwierdził go mimo protestu ze strony Żydów.

Majątek gminy chrześcijańskiej stanowi głównie dobrze zachowany las. Osobny las mają i Żydzi; lecz ponieważ dawno już go wyrabali, to łakomem okiem patrzą na niego i radziłyby dojść do współwłasności jego z chrześcijanami.

Lecz do tego nie łatwo było im dobrać się. Jus z pierwszych sporów przewidywanych, które zaczęły z chrześcijanami o pastwisko, przekonali się, że oni jako gmina żydowska niczego nie wygrają, chyba w ich obronie stanie rada gminna; jednak ze względu na to, że wójt chrześcijan, tak samo i zastępca wójta, a rada gminna w większości chrześcijańska, taka akcja ze strony rady gminnej nie dała się pomyśleć i dlatego Żydzi użyli wszystkich swoich starań i wpływów, ażeby reprezentację gminy zagarnąć w swoje ręce, następnie już wystąpić jako gmina na korzyść Żydów.

Właśnie wypadły dopełniające wybory do Sejmu w czerwcu 1905. Żydzi oskarżają wójta Łucja Bartosza o rzekomą zbrodnię obrazy majestatu, a starostwo, ażeby mieć zapewniony pożądaný wynik prawyborów w gminie Sokółwce, nie czeka, póki sąd wytoczy wójtowi śledztwo, lecz w czasie przedwstępnego dochodzenia w pośpiechu na 10 dni przed prawyborami 9. czerwca wójta suspenduje i oddaje urzędowanie niepiśmiennemu jego zastępcy Wasylowi Supranowskiemu.

Prawybory poszły w Sokółwce znakomicie, bo przeprowadził je komisarz Słonecki przy pomocy sprowadzonego aż z Kamionki strumiłowej sekretarza starosta Logina. Przy tych prawyborach szczególnie Żydzi zasłużyli się, a specjalnie młodszy asesor Mendel Horowitz, arendarz propinacyi. Pewny swej bezkarności w starostwie i w Wydziale powiatowym, zamknął przed zastępcą wójta gminie akty na swoją kłódkę i począł urzędować; bieda tylko, że „pieczątką“ jeszcze u Supranowskiego. Lecz z nim Żydzi uporali się prędko; zagrozili, że gdy nie zrzeknie się urzędu, to będzie miał śledztwo, jak ma wójt i pójdzie do kryminału. Steroryzowany pisze Supranowski swoją rezygnację, a Żydzi wiozą ją zaraz do starostwa. Na drugi dzień (20. października 1905) raniutko zjawił się powiatowy komisarz Stanisławski i przyjmując rezygnację zastępcy wójta, nie przedłożoną nawet radzie gminnej, za dokonaną, mianuje zastępcą wójta młodszego (nie starszego) asesora, dzierżawcę propinacyi Mendla Horowitza.

I tak w przeciągu czterech miesięcy przeszła reprezentacja gminy z rąk chrześcijan w ręce żydowskie — terroryzmem, szachrajstwem, wyborczym porządkiem administracyjnym.

Teraz gmina zastąpiona przez Mendla Horowitza wprowadza Żydów w używanie chrześcijańskiego dobra; a chociaż rada gminna przeciw temu protestuje, nie to niepomaga, a starostwo karami po 100 K. karze chrześcijan, że Żydów nie dopuszczają do użytkowania ich majątku i daje Żydom asystencję żandarmów, ażeby pod jej ochroną mogli bezpiecznie majątek chrześcijan zagrabić. Nie dosyć tego. Mendel Horowitz podrabia sobie pełnomocnictwo od rady gminnej i z tem pełnomocnictwem w rękach oskarża gminę chrześcijańską o naruszenie Żydów w używaniu dobra na chrześcijan intabulowanego. A na ukoronowanie wszystkiego Wydział powiatowy daje (bez pozwolenia rady gminnej, bez starań doprowadzenia do porządków w gmi-

nie) polecenie, wytoczyć gminie chrześcijańskiej proces o własność i żyd adwokat wytacza go w imieniu powszechnej gminy.

Gmina do ostateczności rozżalona szle deputacye, przypominające pisma i skargi do Namiestnictwa, Wydziału krajowego, wykazuje bezprawia, których dopuszcza się Mendel Horowitz w urzędowaniu, nie zapytując, nie zwołując nigdy rady gminnej.

Namiestnictwo ponagla starostwo, ażeby w Sokolówce doprowadzić do wyboru zastępcy wójta i jednego asesora; lecz Mendlowi i Żydom w Sokolówce ani się nie śni o tem; a starostwo, które tyle ma sposobów na wójtów, „nie ma rady na Mendla“, ten 14 miesięcy urzęduje sam jako wójt i w jednej osobie cała zwierzchność gminna. Wkońcu, gdy urzędnik Wydziału krajowego wykrył grube nadużycia w urzędowaniu tego improwizowanego przez starostwo wójta, władze zamiast oddać urzędowanie uznanemu przez c. k. sąd za niewinnego wójtowi A. Bartoszowi, rozwiązują 28. grudnia 1906 r. radę gminną.

Na miejscu rady gminnej ustanawiają komisarza rządowego w osobie zamieszkałego w Olesku sekretarza wodnej spółki E. Brandstädtera, człowieka w Sokolówce skompromitowanego historyami, które człowiekowi (a jeszcze żonatemu) nawet między inteligentami przynoszą hańbę; a że wobec tego rodzina jego nie może zgodzić się na zamieszkanie w Sokolówce, to urzędować będzie tam jego zastępca, a zastępcą komisarza mianują władze — Mendla Horowitza! — Sam komisarz Brandstädter rzadko pokazuje się; a gdy zjawi się, zawsze ci sami Żydzi z Mendlem prowadzą go po ulicach w dzień i po szynkach wieczorami i nocami, a urzęduje zwykle Mendel. Komisarze kosztują, a kasa gminna pusta jeszcze z czasów wójtowskich Mendla. Ot i uradzili to, czego żydzi dawno chcieli: rębać las chrześcijańskiej gminy, nie wyczekując ukończenia procesu.

Starostwo mówi, że nie może temu zapobiedz, i ludzie w rozpaczę czekają co z tego będzie i kiedy już skończy się ich niewola.

Wobec tego zapytują podpisani: czy znane są Wydziałowi krajowemu te wprost zastrasające stosunki w Sokolówce?

Czy gotów jest Wydział krajowy bezwzględnie przedsięwziąć środki dla sanacyi tych stosunków i dla obrony praw gminy chrześcijańskiej w Sokolówce i jej majątku, a przede wszystkim spowodować ustanowienie dla spraw gminy chrześcijańskiej osobnego zarządcy.

Interpelant:
Oleśnicki.

Korol, Huryk, Krempa, F. Włodek, Szmi-gielski, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bochaczewski, J. Jaworski, Ochrymowicz, Kuryłowicz, Mazikiewicz, Effinowicz.

Marszałek oznajmia, że interpelacye te odstąpi p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Marszałek udziela głosu członkowi Wydziału krajowego p. Onyszkiewiczowi celem dania odpowiedzi na interpelację.

Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz odpowiada na interpelację p. Marsa z dnia 4. października 1907 w sprawie statutu emerytalnego dla lekarzy okręgowych.

Marszałek udziela głosu członkowi Wydziału krajowego p. Dąbskiemu celem dania odpowiedzi na interpelację.

Członek Wydziału krajowego p. Dąbski odpowiada na interpelację p. Stapińskiego z dnia 30. września 1907 w sprawie zarzutów, podniesionych przez Błażeja Barana przeciw administracyi drogi krajowej Dynów-Sanok.

Marszałek odczytuje następujący:

Wniosek nagły

pp. Abrahamowicza, Czartoryskiego, Pińskiego, Bobrzyńskiego, Stadnickiego,

Rayskiego, Pastora, Oleśnickiego i Stapińskiego :

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Celem uczczenia przypadającego w roku przyszłym 60-letniego jubileuszu panowania Najmłodszejszego Cesarza i Króla naszego Franciszka Józefa I przeznacza się sumę półtora miliona koron na założenie krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by natychmiast poczynił wszelkie potrzebne kroki przygotowawcze celem wprowadzenia w życie krajowej osady poprawczej i przedłożył na najbliższej sesji odpowiednie wnioski.

Marszałek udziela głosu p. Abrahamowiczowi.

Przemawia p. Abrahamowicz uzasadniając swój wniosek.

Marszałek oznajmia, iż sądzi, że odpowie intencjom Izby, jeżeli odstąpi od zwykłej formalności przyjętej przy wnioskach nagłych i nie poda nagłości do poręczenia i uzasadnienia, a od razu poda wniosek pod głosowanie.

Izba przez powstanie jednogłośnie powyższy wniosek nagły p. Abrahamowicza i tow. uchwała.

Marszałek stwierdza, iż uchwała ta zapadła jednogłośnie.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania wniosków nagłych.

Sekretarz p. Urbański czyta następujący

Wniosek nagły

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by z kredytu uchwalonego do rozporządzenia jego na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi uwzględnił w odpowiedniej mierze pogrzońców w gminach

Grzybowice, Ceperów i Mikłaszów w powiecie lwowskim.

Lwów, 12. października 1907.

Wnioskodawcy

Abrahamowicz i Merunowicz.

Czecz, Hupka, Maryewski, Sękowski, Płocki, Traczewski, Mogilnicki, Leo, Buynowski, Sare, Fruchtmann, Wereszczynski, Stadnicki, Bal, Bojko.

P. Merunowicz uzasadnia nagłość tego wniosku, którą Izba bez rozprawy uchwała.

Następnie uzasadnia p. Merunowicz sam wniosek, a pod względem formalnym wnosi na przekazanie go Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia z kredytu na ten cel przeznaczonego.

Izba bez rozprawy uchwała przekazanie tego wniosku Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia z kredytu na ten cel przeznaczonego.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz odczytuje następujący

Wniosek nagły.

Dnia 8. sierpnia 1907 r. zniszczył ogromny pożar we wsi Nastasowie, mikulinieckiego powiatu 22 gospodarstw z 83 budynkami, przeważnie nieasekurowanymi od ognia.

Dnia 16. maja t. r. zniszczył pożar we wsi Skorodyńcach, czortkowskiego powiatu 24 gospodarstw z kilkudziesięciu przeważnie nieasekurowanymi budynkami.

W sierpniu r. 1907 zniszczył grad wielką ilość zasiewów we wsi Grabowiec, a po części i Baworów, mikulinieckiego powiatu.

We wrześniu zniszczył pożar kilkadziesiąt budynków gospodarskich we wsi Romaszówka czortkowskiego powiatu.

Ponieważ rozmiary szkód w tych miejscowościach są bardzo znaczne, dlatego wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy udzielić poszkodowanym wydatną pomoc z funduszów krajowych i odesłać wniosek ten do Wydziału krajowego.

Wnioskodawca:
Oleśnicki.

Skołyszewski, Korol, Mogilnicki, Bohaczewski, Huryk, Effinowicz, Mazikiewicz, Hanczakowski, Merunowicz, Szmigielski, Bojko, Włodek, Szajer, Staruch, Wilczkiewicz, Mandyczewski.

P. Oleśnicki uzasadnia nagłość tego wniosku, a następnie uzasadnia sam wniosek, wnosząc pod względem formalnym na przekazanie go Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia przy rozdziale zapomóg z kwoty pół miliona koron.

Izba bez rozprawy uchwala nagłość wniosku p. Oleśnickiego, a w oddzielnem głosowaniu uchwala bez rozprawy przekazanie tego wniosku Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia przy rozdziale zapomóg z kwoty pół miliona koron.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz czyta:

Wniosek nagły.

W gminie Ceperów, pow. lwowskiego powstał 10. października 1907 wielki pożar, który zniszczył 48 zabudowań t. j. połowę wsi.

Szkoda tylko w części jest asekurowana.

Ze względu na niezwykle rozmiary katastrofy, która zabrała poszkodowanym cały ich majątek, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy przyznać poszkodowanym wydatną pomoc z funduszów krajowych.

Pod względem formalnym proszą o odesłanie do Wydziału krajowego.

Wnioskodawca:
Oleśnicki.

Potoczek, Bał, Traczewski, Włodek, Lasowski, Staniszewski, Mazikiewicz, Bojko,

Huryk, Staruch, Bohaczewski, Jaworski, Płocki, Kuryłowicz, Gniewosz, Mogilnicki.

P. Oleśnicki uzasadnia nagłość tego wniosku, a następnie uzasadnia sam wniosek, pod względem zaś formalnym wnosi na przekazanie tego wniosku Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia z kredytu pół miliona koron.

Izba bez rozprawy uchwala nagłość powyższego wniosku p. Oleśnickiego, a oddzielnie oraz bez rozprawy uchwala przekazanie tego wniosku Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia z kredytu pół miliona koron.

Izba przystępuje do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego o uregulowanie opieki nad ubogimi, kalekami i nieuleczalnymi.

Przemawia p. Małachowski uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia w zarząd Reprezentacji kraju galic. funduszu inwalidów wojskowych pochodzących z lat 1813, 1814 i 1815.

Sprawozdawca poseł Sala stawia wniosek, by przystąpić od razu do drugiego czytania tego sprawozdania.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek p. sprawozdawcy.

Na wniosek p. Mieczysława Urbańskiego sprawozdawca uwolniony od czytania sprawozdania Wydziału krajowego odczytuje następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia w przechowanie i zarząd kraju części funduszu inwalidów przypadającej dla Galicyi i do zeznania aktu fundacyjnego pod warunkami zaprojektowanymi.

Izba bez rozprawy uchwala powyższe wnioski, głosując oddzielnie nad każdym z tych wniosków, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do zamierzonej budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca p. Sare uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 27. września 1907 i zatwierdza zawarty w sprawozdaniu z 8. stycznia 1907 LW. 13.581 ogólny program mającego powstać zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie oraz kosztorys urządzenia tego zakładu w maksymalnej kwocie 4,321.000 K.

2. Dla uposażenia potrzebnego na ten cel funduszu Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w obligacjach komunalnych do maksymalnej wysokości w efektywnej kwocie 4,321.000 K.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by niezwłocznie poczynił zarządzenia potrzebne celem wypracowania szczegółowych planów i kosztorysów, tak, by budowa zakładu możliwie w roku 1908 została rozpoczętą i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów wszelkich robót przedwstępnych zaliczkowo z funduszu krajowego aż do czasu zrealizowania zaciągnąć się mającej pożyczki.

4. O postępie budowy winien Wydział krajowy składać Sejmowi corocznie wyczerpujące sprawozdanie.

5. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamianowania dyrektora dla przyszłego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju z placą równającą się poborom dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie.

Izba bez rozprawy uchwala powyższe wnioski komisji, głosując oddzielnie nad każdym z tych wniosków 1—5, które p. sprawozdawca odczytuje.

Uchwaliwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpić do trzeciego czytania uchwały pod 2) bez czytania, uchwala Izba uchwałę tę w trzecim czytaniu bez ozytania.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie petycji gminy Tarnobrzeg o bezprocentową pożyczkę na kanalizację miasta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Tarnobrzega l. s. 3351/07 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem:

1) ażeby możliwie jeszcze w bieżącym roku zarządził na koszt funduszu krajowego wykonanie zdjęć i opracowanie technicznego projektu, i

2) ażeby za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu zbadał finansowe położenie gminy i stosownie do wyniku badania, oraz na podstawie kosztorysu przedstawił na najbliższej sesji sejmowej wnioski, jaka i w jakiej formie dalsza pomoc materialna ma być udzieloną gminie w celu przeprowadzenia kanalizacji

miasta na podstawie sporządzonych przez biuro melioracyjne planów.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek komisji głosując oddzielnie nad każdym punktem 1 i 2 tego wniosku, które p. sprawozdawca odczytuje.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Wursta w sprawie budowy kolei normalno-torowej z Rachinia przez Dolinę-Strutyn-Rożniatów - Perechińsko-Niebyłów-Rosólnę-Starunię-Sołotwinę do Nadwórny z odnogą przez Jasień do Angielowa.

Sprawozdawca p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał projektowaną linię kolejową pod względem komercyjnym i technicznym i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skalkowskiego w sprawie przyspieszenia postępowania przy wcieleniu parcel rustykalnych do kompleksu tabularnego za równoczesnem lub poprzedzającym wydzieleniem z tego kompleksu gruntów równej wartości.

W zastępstwie nieobecnego w Izbie sprawozdawcy p. Fruchtmanna p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wziął pod rozwagę potrzebę wydania rozporzą-

dzenia wykonawczego do ustawy z 2. stycznia 1894 Nr. 16 Dz. u. kraj., w porozumieniu z Wydziałem krajowym, celem przyspieszenia postępowania przy wcieleniu parcel rustykalnych do kompleksu tabularnego, z równoczesnem lub poprzedzającym wydzieleniem z tegoż kompleksu gruntów równej wartości.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skalkowskiego w przedmiocie przestrzegania przepisów ustawy z dnia 6. lutego 1869 L. 18 Dz. p. p. o zawiadamianiu wierzycieli hipotecznych o wydzieleniach parcel z majątków hipotecznie obciążonych.

W zastępstwie nieobecnego w Izbie sprawozdawcy p. Fruchtmanna p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził co należy, celem ścisłego przestrzegania przepisów ustawy z dnia 6. lutego 1869 L. 18 Dz. p. p. o zawiadamianiu wierzycieli hipotecznych o wszelkich wydzieleniach parcel, należących do majątności hipotecznie obciążonych.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Oleśnickiego, względem wybudowania przekopu od przepustu na szlaku kolejowym Stryj - Ławoczne do rzeki Stryj.

Sprawozdawca p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o spowodowanie zarządu c. k. kolei państwowych, aby sprawdził wadliwy sposób urządzenia przepustu wód przy budce l. 9, między stacyami Lubieńce i Koniechów, na szlaku kolei Stryj-Lawoczne urządzonego i spowodował ewentualne odprowadzenie wód od przepustu przez zbudowanie odpowiedniego przekopu do rzeki Stryj.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie utworzenia przystanku Synowódzko niżne na linii kolei Stryj-Lawoczne.

Sprawozdawca p. Schätzel uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. Rząd o utworzenie na linii c. k. kolei państwowej Stryj-Skole-Lawoczne przystanku kolejowego na terytorium gminy Synowódzko niżne.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca p. Sękowski uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku pp. Buynowskiego i Bednarskiego w sprawie przyznania rolnikom dotkniętym klęską nieurodzaju opustu przy poborze otręb z magazynów wojskowych.

Sprawozdawca p. Vivien uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. Rząd, by krajowym Towarzystwom rolniczym udzielił wydatnej subwencji z przeznaczeniem do przyznania rolnikom dotkniętym klęską tegorocznego nieurodzaju opustu przy poborze otręb z wojskowych magazynów prowiąntowych i aby również wydał bezpłatnie odpowiednią ilość soli bydłowej z szczególnem uwzględnieniem okolic, w których zebrana w tym roku pasza uległa zepsuciu.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Magistratu miasta Lwowa o ukrajowienie drogi powiatowej Gródek-Kamienobród-Jaryna, względnie o podwyższenie subwencji na jej budowę L. s. 3 633.

Sprawozdawca p. Wiśniewski uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Podwyższa się subwencję na budowę drogi Gródek-Kamienobród-Jaryna do wysokości 75 proc. kosztów budowy.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski do emerytury lat służby niepoliczalnych w myśl ustawy.

Sprawozdawca p. Tomaszewski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem.

Petycyę :

1. Balla Szczepana, L. s. 2180 ;
2. Bohaczyka Jana, L. s. 2347 ;
3. Grodzkiej Anny, L. s. 2334 ;
4. Rzeszowskiego Leona, L. s. 2332 ;
5. Januszkiewicza Walent., L. s. 2548 ;
6. Mosiewicza Antoniego, L. s. 2427 ;
7. Księdza Babieja Franc., L. s. 2770 ;
8. Nabaka Hilarego, L. s. 2786 ;
9. Marynowicza Teodora, L. s. 2791 ;
10. Szczepańskiej Anton., L. s. 2700 ;
11. Spirydówuy Anny, L. s. 2871 ;
12. Halkowej Maryi, L. s. 2332 ;
13. Głużewskiej Maryi, L. s. 2579 ;
14. Palatynskiego Konst., L. s. 3266 ;
15. Borszcza Mikołaja, L. s. 2980 ;
16. Hoszarda Edwarda L. s. 3213 ;
17. Keipera Jana L. s. 2549

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach nauczycieli o policzenie lat służby do emerytury w myśl ustawy niepoliczalnych.

Sprawozdawca p. Tomaszewski po odczytaniu sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycyę :

Onufrego, L. s. 3396 ;

Damiana Hęwraha, L. s. 3404 ;

Serafiny Oponowiczówny, L. s. 3493 ;

Emila Wiszomirskiego, L. s. 3448

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższej sesji.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach nauczycieli o policzenie służby prowizorycznej do wymiaru pięcioleci.

Sprawozdawca p. Tomaszewski po odczytaniu sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycyę : L. s. 3450, 3593, 3432, 3398, 3453, 3451, 3452, 3634 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do rozpatrzenia ze stanowiska ewentualnej zmiany ustawy.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Polskiego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie: a) zmiany ustawy emerytalnej, b) pomnożenia liczby seminariów nauczycielskich żeńskich i zniesienia instytucji nauczycielek zastępczyń w Galicji.

Sprawozdawca p. Tomaszewski po odczytaniu sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji:

Petycyę powyższe Towarzystwa pedagogicznego odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi gminy Słotwiny powiatu żywieckiego o zapomogę na spłacenie długów pochodzących z budowy szkoły.

Sprawozdawca p. Kramarczyk po odczytaniu sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji:

Petycyę gm. Słotwiny do L. 2677/2022 odstępuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i sprawozdania.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi miasta Lubaczowa w przedmiocie odpisania nadzwyczajnej prestacji szkolnej na płacę nauczyciela i zwrotu nadpłaty uiszczonej na rzeczowe potrzeby szkół za lata 1895—1905.

Sprawozdawca p. Kramarczyk po odczytaniu sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji:

I. Pierwszą część petycyi gminy miasta Lubaczowa przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania, zaś nad II. częścią petycyi przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach w sprawie udzielenia i podwyższenia emerytury i pensyi wdowiej.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz po odczytaniu sprawozdania, odczytuje następujący wniosek komisji.

Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z c. k. Radą szkolną petycyę:

Ma yi Dudkiewiczowej, Agaty Ferciewiczowej, Eleonory Habelowej, Maryi Gołębiowej, Jadwigi Klimkowiczowej, Czesławy Admeczykowej, Maryi Korniatkiewiczówny, Anieli Ryżewskiej, Pauliny Paniczewskiej, Maryi Binduchowskiej, Katarzyny Kaczorowej, Petroneli Winnickiej, Jadwigi Knichinickiej.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej dotyczące prośby Józefa Kobosa, stolarza w Dobrej, o udzielenie subwencji ewentualnie pożyczki na prowadzenie stolarstwa.

Sprawozdawca p. Michałowski po odczytaniu sprawozdania odczytuje następujący wniosek komisji.

Petycyę stolarza Józefa Kobosa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdziale bezprocentowych pożyczek z fundacyi imienia Feliksy, Maryi dw. im. z hr. Golejewskich-Czarkowskiej, przeznaczonej dla przemysłowców i rękodzielników.

Izba bez rozprawy uchwala powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyi lekarzy prymaryuszy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie rozciągnięcia postanowień statutu emerytalnego dla urzędników Wydziału krajowego także na urzędników i sługi szpitala we Lwowie.

W zastępstwie nieobecnego w Izbie sprawozdawcy p. Loewensteina p. Jabłoński uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm postanawia, że statut emerytalny dla urzędników Wydziału krajowego, nadany uchwałą sejmową z dnia 15. lutego 1898, ma być także stosowany do dyrektorów i prymaryuszy obu szpitali powszechnych we Lwowie i Krakowie.

2. Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania petycję prymaryuszy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie z dnia 15. lutego 1907 l. 165, o ile tą petycją domagano się rozszerzenia statutu emerytalnego z roku 1899 także na wszystkich urzędników i sługi etatowe szpitala powszechnego.

W rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje więc do rozprawy szczegółowej i uchwała oddzielnie oraz bez rozprawy powyższe wnioski 1 i 2 komisji, które p. sprawozdawca odczytuje.

JE. c. k. Namiestnik Andrzej hr. Potocki żąda udzielenia głosu.

Marszałek udziela głosu JE. c. k. Namiestnikowi.

Przemawia JE. c. k. Namiestnik i oznajmia, że z mocy Najwyższego upoważnienia odracza III. sesję VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego i uprasza Marszałka o zarządzenie regulaminem przepisanych formalności.

Marszałek oznajmia, że protokół 38. posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów i wzywa sekretarza do odczytania protokołu 39. posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański odczytuje protokół 39. posiedzenia, który Izba bez rozprawy przyjmuje.

Przemawia Marszałek i wznosi okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, który to okrzyk Izba trzykrotnie powtarza.

Marszałek zamyka posiedzenie.

Koniec posiedzenia godzina 11 minut 45 przed południem.

Marszałek krajowy:

Stanisław Badeni, w. r.

Sekretarze:

Mieczysław Urbański, w. r.
Kazimierz Lubomirski, w. r.



